

W NUMERZE:

- Kasperczak ocenia mundial
- 95 lat Soły Oświęcim
- Anatomia upadku
- Ukłony w stronę przyszłości
- O naszej dyscyplinie
- Kto nie chce seniorów Wawelu?
- Z wizytą we Francji

futbol

małopolski



Wakacje z piłką nożną 2014
Serce się raduje!

czytaj na str. 3 - 4

BEZ DYŻURNEGO OPTYMIZMU

Łży prezent... na 95-lecie!



Mówią, że historia, jeśli już ma się powtarzać, to przybiera kształt komedii, ale i to nie do końca jest prawdą. W krakowskim klubie sportowym, z nawyku pieczętującym się jako „wojskowy”, 90-letnia historia drużyny piłkarskiej seniorów objawiła się ostatnio jako dramat dwudziestu kilku zawodników, których wypędzono z klubu! Nie da się tego nazwać komedią, mimo że mamy do czynienia z powtórką sprzed 60 lat.

Wtedy, za czasów kiedy Wojskiem Polskim rządził marszałek Konstanty Rokossowski, na niwie futbolowej w polskiej ekstraklasie rywalizowały „po linii wojskowej” dwa kluby: centralny, noszący tradycje dzisiejszej Legii i okręgowy, spadkobierca krakowskiego Wawelu. W tle tego, co działo się na stadionach, leżała zażarta rywalizacja personalna dwóch generatów, ruskich, a jakże, tego z Warszawy - Jerzego Bordziłowskiego i tego z Krakowa - Bolesława Kieniewicza... Jak mieli w zwyczaju, rywalizację piłkarzy traktowali bardzo osobiście, czyniąc wszystko, by kojarzyć ich postaci wyłącznie jako zwycięzców. Nie po to szli frontami od Moskwy do Berlina, żeby w czasach zwycięskiego pokoju dać się zepchnąć z piedestału.

Piłka, jako sport nieobliczalny, również wtedy nie podporządkowała się logice podległości służbowej i wywinęła numer. Wawel (OWKS), mimo że raptem reprezentant okręgu wojskowego w Krakowie, nie zważał na hierarchię służbową, zdobył w sezonie 1953 tytuł wicemistrza Polski, wyprzedzając Legię (CWKS), która wylądowała na miejscu piątym. Sztabowców z MON wyszedł sam Kostek Rokossowski, zwłaszcza kiedy pojął, że Legia nie może dać rady Wawelowi, dla którego frajdą było wygrywanie na Łazienkowskiej. Za wchodzenie z butami w ambicję centralnego klubu drużyna Wawelu zapłaciła cenę niewyobrażalną: została rozwiązana i wyrugowana z ekstraklasy, w ramach tzw. reformy klubów pionu wojskowego, wymyślonej specjalnie dla dania nauczki hardym i niepokornym krakusom (nawiasem mówiąc, większość zawodników miała śląską proweniencję)...

Spuszczony w taki sposób Wawel, nawet w latach późniejszego rozluźnienia rygorów centrali i powrotu do życia, nigdy już nie zdołał odbudować swojej pozycji w najwyż-

szej klasie rozgrywkowej. Nie znaczy to, że następcy Kaszuby, Durnioka, Dwernickiego, Pajora, Kołodziejczyka, Słysza zapomnieli o latach sukcesów, mając je za punkt odniesienia do współczesności...

Dziś zabrano im prawo nawet do wspomnień, powtarzając likwidatorski chwyt z 1954 roku. Po latach cichej podjazdówki, dybania na każde potknięcie piłkarzy i pokazywania ich jako kosztownego balastu, utrudniającego egzystencji pozostałych sekcji, zmierzano do wysiudzenia futbolu z bronowickiego pejzażu. Nawet okres paroletniej prosperity, związanej z ponownym zainstalowaniem w Krakowie okręgu wojskowego, którego wierchuszka kochała futbol i tenis, owocował w systematyczne knucie antypiłkarskie. Wtedy jednak nikt nie odważył się podskoczyć do służbowych zwierzchników-dowódców w randze generałów: Bryka, Baranowskiego, Karusa, Wijasa... Ale wystarczyła decyzja o likwidacji KOW, a hieny dopadły sekcje piłkarską. Najpierw złożono donos do prokuratury na niegospodarność i przekręty b. zarządu klubu, a potem w aureoli prawa podjęto próbę uśmiercenia sekcji. Nowy zarząd skonstruowany z zażartych antyfutbolistów uchwalił zamknięcie działalności sekcji. Trzeba było wielu desperackich interwencji, aby odwrócić bieg wydarzeń. Do czasu, mierzono upływem dekady.

I oto, w tych dniach władze Wawelu zawiadomiły MZPN o wycofaniu zespołu seniorów z rozgrywek klasy A!!!! Mimo, że drużyna działa na zasadach stricte amatorskich, dźwigając na własnych kieszeniach znaczną część kosztów, zarząd bez konsultacji z nimi i MZPN pokazał środowisku swe bezpardonowe oblicze. Środowisko piłkarskie nie powinno puścić płazem tej destrukcyjnej samowoli. Trzeba na przykład rozważyć możliwość wystąpienia do władz miasta o odebranie Wawelowi stadionu piłkarskiego, na którym zarabia, nie czyniąc jakichkolwiek inwestycji, a przekazać któremuś z tych klubów, które nie mając obiektu, prowadzą działalność szkoleniową. Można też rozważyć przekazanie stadionu MZPN, który stworzy tam wojewódzkie centrum szkolenia, w oparciu o Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Młodzieży i Szkoły Mistrzostwa Sportowego. Przy okazji powstała by możliwość reanimacji seniorskiej piłki w Wawelu!

RYSZARD NIEMIEC

PS...Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu, że jedność i duch zgody to siła Wawelu” (inskrpcja z karty tytułowej biuletynu wydawnego na 85-lecie Klubu)



Ogromnie cieszy widok 13-latków uganających się za piłką. Jest świetną sprawą, gdy na turniejowe boje zjeżdżają setki chłopców z bliższej i dalszej okolicy. Spontaniczny futbol w wydaniu mniej lub bardziej sformalizowanych grup młodzieży, pełen zaangażowania i pasji, napawa optymizmem. Kiedy jest się uczestnikiem takich zmagani rośnie nadzieja na odmianę losu rodzimego futbolu.



W całej Małopolsce rozpoczęła się druga edycja turnieju „Wakacje z Piłką 2014”, imprezy kierowanej do najmłodszych dzieci, które pozostały w domach na okres wakacji. Uroczystego otwarcia turnieju dokonał 12 lipca br. marszałek Małopolski Marek Sowa, podczas eliminacji gminnych w Zabierzowie. W uroczystości wzięli prezes Małopolskiego Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe - Jacek Doniec i prezes Mało-



Pod patronatem Marszałka Marka Sowy

Serce się raduje!

polskiego Związku Piłki Nożnej - red. Ryszard Niemiec. Uroczystej inauguracji towarzyszył jubileusz 40-lecia, kiedy to reprezentacja Polski w piłce nożnej zdobyła historyczne 3. miejsce podczas mundialu w RFN. Spotkanie wzbudziło wśród młodych piłkarzy wiele emocji. Była to niezwykle okazja do spotkania się ze swoimi piłkarskimi bohaterami.

- Chciałbym, abyście Wy, młodzi piłkarze, wspólnie budowali poczucie, że możecie osiągnąć tak wiele, jak 40 lat temu osiągnęli nasi mistrzowie na mundialu. Wtedy było im o wiele trudniej. Nie mieli odpowiedniej infrastruktury, trenowali w trudnych warunkach. Dziś mamy obiekty, na których możemy trenować, spędzać wolny czas, budować rywalizację oraz uczyć się wygrywać. Życzę, aby „Wakacje z Piłką” były

początkiem Waszej kariery piłkarskiej. Mam nadzieję, że pójdziecie drogą naszych mistrzów i w przyszłości znajdziecie się w kadrze narodowej, reprezentując tym samym nasz region: Małopolskę - mówił marszałek podczas otwarcia turnieju.

Marek Sowa z okazji jubileuszu wręczył legendarnym sportowcom statuetki oraz listy gratulacyjne. Dokładnie 6 lipca 2014 minęło 40 lat od dnia, kiedy biało-czerwoni zdobyli pierwszy w historii srebrny medal mistrzostw świata. W meczu o 3. miejsce pokonali 1-0 Brazylię. W składzie legendarnej drużyny Kazimierza Górskiego znaleźli się reprezentanci Małopolski: Adam Musiał, Antoni Szymanowski, Kazimierz Kmiecik, Zdzisław Kapka, Marek Kusto.

- Dzisiejsze rozpoczęcie turnieju jest szcze-

gólne. Minęło 40 lat od historycznego medalu Polaków na Mistrzostwach Świata w Piłce Nożnej w 1974. Dziś możemy gościć bohaterów tamtych czasów. Młodzi piłkarze potrzebują wzorów do naśladowania, dlatego życzę Wam - młodzi sportowcy, abyście brali przykład z naszych mistrzów, którzy przynosili chwałę Polsce - dodał marszałek Marek Sowa.

„Wakacje z piłką nożną” to autorski projekt Województwa Małopolskiego. Przez okres wakacji młodzi piłkarze będą konkurować na szczeblach: gminnym, powiatowym, subregionalnym oraz wojewódzkim. To nie tylko oferta aktywnego wypoczynku i zabawy dla najmłodszych. Podczas rozgrywek dzieci uczą się zdrowej rywalizacji, a trenerzy mają okazję znaleźć wśród najmłodszych przyszłych mistrzów w piłce nożnej.

- Chciałbym podziękować Marszałkowi Województwa Małopolskiego, Markowi Sowie, za inicjatywę, która w ubiegłym roku zaowocowała tym, że pięć tysięcy dzieci miało wspaniałe wakacje, bo spędzało je w zdrowej i sportowej atmosferze - podkreślał Jacek Doniec, przewodniczący Małopolskiego Związku Ludowych Zespołów Sportowych. Z kolei prezes Małopol-





Serce się raduje!

Dokończenie ze str. 3

skiego Związku Piłki Nożnej zauważył, że turniej „Wakacje z Piłką Nożną” to impreza znakomicie promująca futbol wśród dzieci i młodzieży. - Trenerzy MZPN będą się bacznie przyglądać zmaganiom, aby wyselekcjonować najzdolniejszych. Utalentowani chłopcy winni trafić do szkół piłkarskich prowadzonych przez MZPN oraz do reprezentacji Małopolski - powiedział red. Ryszard Niemiec.

Tegoroczne turnieje zostaną dodatkowo połączone z promocją zdrowego trybu życia wśród dzieci i młodzieży. Dla 40 najbardziej uzdolnionych uczestników przygotowano wyjazd na tygodniowy obóz sportowy, który połączony będzie ze szkoleniem piłkarskim oraz programem edukacyjno-profilaktycznym. Całkowity koszt projektu wynosi 500 tys. zł, w tym dotacja z budżetu Województwa Małopolskiego to 400 ty. złotych.

Rozgrywki trwają na dobre. Ich przebieg można śledzić za pomocą specjalnej strony internetowej www.wakacjzpiłka2014.pl. Kończy się faza rozgrywek gminnych. W niektórych powiatach wyłoniono mistrzów, którzy w drugiej dekadzie sierpnia zmierzą się w zawodach subregionalnych w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu, Nowym Targu i

Oświęcimiu. W wielkim finale wojewódzkim, który odbędzie się 23 sierpnia w podkrakowskich Swożowicach, spotka się 10 najlepszych drużyn, po dwie z wymienionych subregionów. Zawody cieszą się sporym zainteresowaniem. Pomagają działacze piłkarscy, samorządowcy, rodzice.

(JN)





Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres
31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona
internetowa www.mzpnkrakow.pl, e-mail:
biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY RADY PROGRAMOWEJ: Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (501 682 339)
redaktor naczelny

SKŁAD:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

DRUK: WIE-DRUK II
Monika Wróblewska
ul. Piastowska 29, 42-500 Będzin
tel. (32) 793-66-29
tel./fax (32) 267-05-35

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 31 lipca 2014



Zamiast dogrywki

Mieć Celtic na widelcu...

Skutki poronionych pomysłów zazwyczaj bywają żałosne. Jakoś nie może nam przybyć klasowych piłkarzy, za to wartkim nurtem toczy się werbunek byłych zawodników do komentatorskich stanowisk. Z pozycji niewątpliwych ekspertów - od czegoś długoletni staż boiskowy? - oceniają, pouczają i wszystko wiedzą najlepiej. Nie da się ukryć, że w kilku przypadkach pomysł z pasowaniem na dziennikarzy wypalił. Z przyjemnością słucham wypowiedzi Remigiusza Jezierskiego, Macieja Murawskiego, Grzegorza Mielcarskiego, a najbardziej bezkonkurencyjnego Marcina Rostonia.

Znacznie częściej jednak bywa odwrotnie, wtedy wieje grozą. Rekordzistą w nawijaniu makaronu na uszy chyba długo pozostanie kolega Radosław Majdan. Celebryta, jakże to dziś efektownie brzmi... I zarazem pusto, albo wręcz głupawo. Współkomentując kolejną próbę Legii choćby częściowego zawojowania Europy Majdan był łaskaw faszerować nas informacją, że po drugiej stronie barykady ustawiła się nie drużyna St. Patrick's Athletic tylko St. Louis. Skąd się wzięło ta „plama”? Jakie twórcze żywioły miotają Majdanem, skoro w rytm futbolowego meczu odkrywczo wkomponował wątki prosto z hokeja na lodzie albo baseballu? Zaiste nie mam pojęcia, ale powiało groteską. I to całkiem za friko, bez potrzeby kupowania biletu do teatru przy ulicy Skarbowej. Bo „numeru” Majdana nikt nie będzie w stanie podrobić. Łącznie z konkurentami, którzy choć trochę mniej niż Majdan, to też minęli się z powołaniem.

St. Louis, tfu, St. Patrick's, napędził Legii długie minuty strachu, półmatorzy z Irlandii ostatecznie poległ i teraz dumie Warszawy przychodzi zmierzyć się z Celtikiem Glasgow. Gdy piszę ten felieton jesteśmy dopiero w połowie drogi, po wzbudzającym respekt 4-1 w stolicy być może wiodącej do sukcesu. W wymiarze telewizyjnym został on już osiągnięty. Majdana nie było przy mikrofonie, więc nie było komu mylić Celtiku z St. Louis. Ale i nam, krakusom, dane było przy okazji przewinąć taśmę jakże miłych wspomnień. Już prawie sprzed czterech dekad, gdy hasło „Celtic” wprowadziło brzmiało w Europie donioślej niż teraz, a mimo to szyld ekipy z Glasgow przybłął w zderzeniu z impetem chłopców z ul. Reymonta.

Umówmy się, że o odstawieniu Celtiku na boczny tor wprowadzi marzył wtedy każdy, ale wierzył mało kto. Chlubą połowy Glasgow, tej katolickiej, wciąż zarządzał na boisku Jock Stein. Legendarny menedżer, który w 1967 powołał drużynę do największego sukcesu w historii. Celtic został kosztem Interu Mediolan najsilniejszym klubem Europy, co omal powtórzył trzy lata później, ale Feyenoord Rotterdam okazał się silniejszy. W następnych sezonach Celtic per saldo wprowadził stratę na wartości, lecz już miał w swoich szeregach Kenny'ego Dalglisha, piłkarza doprawdy fenomenalnego. Stein, Dalglish, Celtic... Ten tryptyk składał się na efektowną całość. Wisła z kolei czyniła systematyczny progres i była w rozpędzie. Gdyby w maju 1976 nieco wcześniej rozpoczęła imponujący finisz (5-0 z Tychami, 8-0 z Lechem, choć nie tylko), już wtedy tytuł mistrzowski wróciłby pod Wawel.

To wszystko jednak nie stanowiło wystarczającej karty przetargowej w pucharowych prognozykach. Faworytem, i to wyraźnym, wciąż pozostawał Celtic. U siebie szybko zaskoczył „Wiślaków”, to mogło być zwiastunem jeszcze gorszych doświadczeń. Ale stało się całkiem inaczej, bo drużyna Aleksandra Brożyniaka przyszykowała kilka niespodzianek. Kazkowi Kmiecikowi było obojętne w jakim mieście trafiał do celu. Co swoje zrobił również w Glasgow, a poszedł za ciosem Michał Wróbel. Ten, jakby grał na Błoniach, dosłownie wjechał do obcej bramki. Słynny Dalglish w końcu przypomniał o sobie i sensacyjne zwycięstwo Wisły zostało zastąpione przez bardzo cenny remis. To jeszcze bardziej podnosiło niesamowitą atmosferę rewanżu. Na takie mecze czekało się przez dekady całe.

Zaiste, warto było czekać. I na te niesamowite tłumy, które od samego rana wchodziły na miasto w stan podgorączkowy, aby już na przepętnionym stadionie wpaść w amok. I na te sześć minut maestrii Kmiecika, który spuścił na Szkotów dwie „bomby”, może nie w sensie siły rażenia, lecz skali uczynionego spustoszenia. I na utarcie nosa faworytom, którzy mimo ostrzeżenia z Glasgow wciąż byli pewni, że w Krakowie bezdyskusyjnie podyktują warunki. I na wygranie przez Olka Brożyniaka rywalizacji na trenerskiej tawce z wielkim Jockiem Steinem. 29 września '76 rozpoczęła się nam jesień przepięknie.

Kraków dawno trzyma w sejfie nadzwyczaj wartościowych trofeów to, co Warszawa może za chwilę mieć. Celtic sprowadzony do parteru. Celtic, którego nawet celebryta Majdan chyba nie pomylił z St. Louis.

JERZY CIERPIATKA

Tragiczny wypadek w Naramie

29 lipca około godz. 18.30 w podkrajowej miejscowości Narama doszło do tragicznego wypadku. 28-letni mężczyzna, który trenował piłkę nożną na boisku miejscowego klubu, zawiesił się na bramce, a ta spadła na niego i zmiażdżyła mu głowę. Chłopak zmarł na miejscu.

- Badamy okoliczności tego zdarzenia, przestuchujemy świadków. Z ich zeznań wynika, że chłopak przyszedł na boisko przed treningiem piłkarzy klubu i trenował. W pewnej chwili chciał się zawiesić na bramce i wykonać salto. Ta spadła. Badamy teraz, czy była dobrze zamocowana - mówi Marek Korzonek z powiatowej komendy krakowskiej policji.

Z życia MZPN



Prezydium Zarządu MZPN

3 lipca 2014

Po pozytywnym zaopiniowaniu przez Komisję Odznaczeń MZPN, zatwierdzono wnioski o jubileuszowe odznaczenia dla działaczy LKS Czarni Staniątki oraz LKS Borowik Bachowice z okazji 20-lecia klubu.

• Członek Zarządu MZPN, Jerzy Nagawiecki przedstawił stan przygotowań do turniejów „Wakacje z piłką nożną - 2014”. Segment promocyjny uważa się za bliski ukończeniu. Została uruchomiona witryna internetowa projektu pod nazwą wakacjepilka2014.pl, na której będą publikowane wszelkie informacje związane z projektem. Zostały również przygotowane banery reklamowe i dyplomy za uczestnictwo w turnieju. Również segment rozgrywek, za koordynację, którego odpowiedzialny jest Stanisław Strug, nabiera tempa. Finały gminne mają być rozegrane do 27 lipca, powiatowe do 10 sierpnia, regionalne do 17 sierpnia, aby finał rozgrywek organizowany przez Małopolskie Zrzeszenie LZS odbył się 23 sierpnia w Krakowie. Obóz piłkarski kończący projekt „Wakacje z piłką nożną - 2014” odbywać się będzie w dniach 24-31 sierpnia w Nidzicy. Wydział Szkolenia MZPN przedstawi system obserwacji uczestników turniejów w celu wyselekcjonowania grupy młodzieży jadącej na obóz. W realizacji zadania „Wakacje z piłką nożną - 2014” Urząd Marszałkowski przewidział grupę 40 zawodników wraz z kadrą szkoleniową. Prezydium Zarządu MZPN powiększyło grupę uczestników obozu o 20 zawodników z rocznika 2002. Wydział Szkolenia MZPN przedstawi również kandydatów do kadry szkoleniowej mającej prowadzić zajęcia na obozie (8 osób).

• Prezydium Zarządu MZPN rekomenduje do Zarządu MZPN:

- Komisja Regulaminowo-Prawna MZPN: odwołanie Rafała Akmana z funkcji przewodniczącego i członka; powołanie Piotra Szefera na funkcję przewodniczącego, powołanie Mateusza Werdyńskiego na funkcję członka.

- Komisja Odwoławcza ds. Licencji Klubowych MZPN: odwołanie Zbigniewa Kołtońskiego z funkcji przewodniczącego i członka, powołanie Pawła Śliza powołanie na funkcję przewodniczącego, powołanie Pawła Adamca i Mateusza Korzeniaka na funkcję członków.

- Komisja ds. Piłkarstwa Kobiecego MZPN: powołanie Marty Szczepanowskiej na funkcję członkini.

- Komisja ds. Piłkarstwa Młodzieżowego MZPN: odwołanie Zbigniewa Stępniewskiego z funkcji przewodniczącego (względny zdrowotny); powołanie Stanisława Chemicza na funkcję przewodniczącego.

• Wiceprezes MZPN - Jerzy Kowalski przedstawił zamysł organizacyjny projektu PZPN

pt. „Akademia Młodych Orłów” (AMO). Projekt zakłada utworzenie w każdym z miast wojewódzkich na bazie „Orlika” wytypowanego przez poszczególne władze miasta i związku wojewódzkie, akademii piłkarskiej współfinansowanej przez PZPN. Prezydium Zarządu MZPN powierzyło Komisji ds. Piłkarstwa Młodzieżowego koordynację projektu, w porozumieniu z władzami miasta odpowiedzialnymi za sprawy sportu: dyr. Barbarą Mikołajczyk i Pawłem Opachem.

• Przewodniczący Wydziału Gier MZPN - Ryszard Kołtun przedstawił idee reorganizacji rozgrywek młodzieżowych na terenie Małopolski. Opiera się ona na trzech założeniach: zmniejszenia natłoku terminów meczowych, obniżenia kosztów transportu drużyn i

podwyższenia poziomu sportowego rozgrywek. System współzawodnictwa młodzieżowego zakłada rozgrywki jednorundowe, podział na grupy słabsze i silniejsze oraz utworzenie grup okręgowych celem wyłonienia najlepszych drużyn mających grać w lidze wojewódzkiej. Wydział Szkolenia MZPN popiera reorganizację rozgrywek młodzieżowych letnich i zimowych już od sezonu 2014/2015.

• W poczet członków MZPN przyjęto „LKS Trzebnia”.

• Przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN - Andrzej Sękowski przedstawił ranking sędziów III ligi z regionu Małopolski w sezonie 2013/14. W nowym sezonie Małopolskę będzie w tych rozgrywkach reprezentować 12 sędziów.

• Przewodniczący Komisji Rewizyjnej MZPN - Jerzy Chylewski przedstawił informację z turnieju piłkarskiego kobiet odbytego we Francji w dniach 21-22.06.2014 r., w którym uczestniczyła reprezentacja Małopolski. Zajęła ona 6. miejsce na 16 drużyn.

• Zatwierdzono udział drużyny Akademii Piłkarskiej 21 w Małopolskiej Lidze Juniorów Młodszych od sezonu 2014/2015.

• Prezydium Zarządu MZPN rekomenduje do Zarządu MZPN udział drużyny KSS Akademia Piłkarska Przebój Wolbrom w olkuskiej A klasie od sezonu 2014/2015.

• Zatwierdzono preliminarz kosztów lipcowego zgrupowania szkoleniowego kadry roczników 2000 i 2001 w Makowie Podhalańskim.

Zarząd MZPN

17 lipca 2014

• Wiceprezes MZPN Tadeusz Kędzior przedstawił proponowane zmiany do uchwały dotyczącej wysokości opłat, kar pieniężnych, ryczałtów transferowych, kaucji i opłat licencyjnych, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Uchwała została przyjęta, dokument będzie dostępny na stronie internetowej Związku. Pismo Zarządu OZPN Nowy Sącz dotyczące przekazania opłat za transfery do organu prowadzącego rozgrywki będzie poddane analizie Komisji Finansowej MZPN.

• Zarząd MZPN wyraził zgodę w formie uchwały na połączenie Stowarzyszenia Miejski Klub Sportowy „Limanovia” w Limanowej z sekcją piłki nożnej Stowarzyszenia Kultury Fizycznej Klubu Sportowego „Kolejarz” Stróż.

• Przewodniczący WG MZPN Ryszard Kołtun przedstawił szczegółową analizę proponowanych zmian rozgrywek w ligach młodzieżowych na terenie MZPN (patrz wyżej). Zarząd MZPN zatwierdził w formie uchwały system współzawodnictwa młodzieżowego w Małopolsce od sezonu 2014/2015. Dokument będzie dostępny na stronie internetowej Związku.

• Zatwierdzono dla Nowego Sącza i Małopolski Zachodniej po dwa miejsca do awansu do Małopolskiej Ligi Trampkarzy na wiosnę 2015.

• Zatwierdzono możliwość utworzenia drugiej grupy klasy okręgowej w OZPN Nowy Sącz od sezonu 2015/2016, przy założeniu prowadzenia jednej z grup przemiennie przez Podokregi: Nowy Targ i Limanowa. Każda grupa nie może przekraczać 14 drużyn.

• Na wniosek Przewodniczącego Wydziału Gier MZPN - Ryszarda Kołtuna zatwierdzono regulaminy rozgrywek seniorów IV ligi i klas niższych, Pucharu Polski na szcze-

blu MZPN oraz Małopolskiej Ligi Juniorów Starszych i Młodszych na sezon 2014/2015. Dokumenty będą dostępne na stronie internetowej Związku.

• Komisja Regulaminowo-Prawna MZPN: z funkcji przewodniczącego i członka odwołano Rafała Akmana, powołując Piotra Szefera. Nowymi członkami Komisji zostali: Mateusz Werdyński i Marcin Mróz.

• Komisja Odwoławcza ds. Licencji Klubowych MZPN: w związku ze złożoną rezygnacją z funkcji przewodniczącego i członka odwołano Zbigniewa Kołtońskiego, powołując Pawła Śliza. Nowymi członkami Komisji zostali: Paweł Adamiec, Mateusz Korzeniak i Filip Curyto.

• Komisja ds. Piłkarstwa Kobiecego MZPN: nową członkinią Komisji została Marta Szczepanowska.

• Komisja ds. Piłkarstwa Młodzieżowego MZPN: ze względów zdrowotnych z funkcji przewodniczącego odwołano Zbigniewa Stępniewskiego, powołując Stanisława Chemicza.

• Zarząd MZPN zatwierdził następujący skład Rady Nadzorczej „Małopolskiej Fundacji Piłkarskiej”:

Jerzy Adamik, Władysław Banyś, Wojciech Baran, Marek Golemo, Stanisław Kogut, Józef Pawlikowski-Bulczyk, Zbigniew Szubryt, Stanisław Wachowski, Krzysztof Witkowski. Ponadto zatwierdzono następujący skład Zarządu „Małopolskiej Fundacji Piłkarskiej”: Tadeusz Kędzior, Jan Kowalczyk, Ryszard Niemiec, Marek Ostrega, Piotr Szefer.

• Przewodniczący Komisji Rewizyjnej MZPN - Jerzy Chylewski przedstawił szczegółową analizę badań finansowych za ostatnich 10 lat i płynące z niej wnioski: podjęcia działań w celu skutecznego uregulowania zadłużeń przez kluby sportowe; dostarczenia brakujących sprawozdań finansowych z PPN Oświęcim i PPN Wieliczka w celu przygotowania scentralizowanego sprawozdania finansowego MZPN. Członek Zarządu MZPN - Zbigniew Lach zaapelował, aby co trzy miesiące na posiedzeniu Prezydium Zarządu MZPN była przekazywana przez Księgowość MZPN informacja o aktualnym stanie zadłużeń wobec MZPN.

• Dyrektor WOŚSM w Krakowie - Michał Królikowski poinformował o systemie rekrutacji do szkół sportowych w Nowej Hucie i Tarnowie. W ośrodku w Krakowie do I klasy GO przyjęto 25 uczniów wyselekcjonowanych z 52 kandydatów, natomiast do I klasy LO przyjęto 22 uczniów (9 nowych i 13 absolwentów gimnazjum WOŚSM). W ośrodku w Tarnowie zgłosiła się niewystarczająca ilość kandydatów do utworzenia klasy gimnazjalnej. Dyrektor ośrodka w Tarnowie zadeklarował zorganizowania spotkania z rodzicami potencjalnych uczniów GO. ad. 14.

• W poczet członków MZPN przyjęto następujące kluby sportowe: UKS Górnik Siersza, UKS Zawisza Sulechów, ULKS Olimpia Łobzów.

• Zatwierdzono udział drużyny KSS Akademia Piłkarska Przebój Wolbrom w olkuskiej A-klasie od sezonu 2014/2015. Wniosek GKS Świt Krzeszowice dotyczący przeniesienia drużyn młodzieżowych z PPN Kraków do PPN Chranów został odrzucony z powodu braku podstaw do rozpatrzenia.

• Rozpatrzenie prośby Piotra Wajdzika ws. umożliwienia mu powrotu do sędziowania po odbytej karze nałożonej za korupcję w sporcie zostało przełożone do momentu otrzymania wykładni prawnej z PZPN, dotyczącej postępowania w takiej kwestii.

• Odrzucono prośby DTS Tramwaj Kraków i Zjednoczonych Złomex-Branice ws. utrzymania ich w klasie okręgowej, polecając rozegranie baraży. (JC)

Kończymy długi cykl przedstawiający problemy podokręgów wchodzących w skład Małopolskiego

Związku Piłki Nożnej. Dziś bierzemy pod lupę dokonania PPN Kraków.

PPN Kraków

21 maja 2012 dokonano wyboru nowych władz Podokręgu Piłki Nożnej w Krakowie. Na czele Zarządu, po Edwardzie Iwańskim, stanął Jarosław Marfiak. W gronie jego najbliższych współpracowników znalazło się trzech wiceprezesów - Aleksander Kawiorski (ds organizacji rozgrywek młodzieżowych), Piotr Musialik (ds sędziowskich), Kazimierz Śliwiński (ds organizacyjnych), sekretarz - Łukasz Krupa oraz członkowie - Andrzej Dziedzic, Henryk Figiel, Sławomir Jedynak, Wojciech Jobczyk, Jerzy Kowalik, Dariusz Marzec, Piotr Piątek, Jerzy Płonka, Tadeusz Skwarczeński. Po rezygnacji Piotra Piątka do Zarządu została dokooptowana Stanisława Suchan.

Po Ewie Bieszczanin Komisji Rewizyjnej przewodniczył Andrzej Grzywacz, skład uzupełnił Andrzej Kasprzyk. Komisji Gier działa pod kierunkiem Kazimierza Śliwińskiego, któremu pomagają Tomasz Kowal, Bronisław Augustyniak, Andrzej Dziedzic, Mieczysław Dzierżak, Sławomir Jedynak, Aleksander Kawiorski, Jerzy Płonka. Komisja Dyscypliny to domena Daniela Płatka (przewodniczący) oraz Kamila Kosiora, Łukasza Horoński, Tomasza Kowala i Pawła Sikory. Kolegium Sędziów kieruje Piotr Musialik, z którym współpracują Bronisław Mazur, Rafał Gruszecki, Edward Iwański, Paweł Kostkiewicz, Paweł Kukła, Mariusz Kucia, Zbigniew Marszałek, Łukasz Mních, Paweł Sikora.

Tyle personalii, przejdźmy do zagadnień. W kompetencjach Zarządu znajduje się: reprezentowanie Podokręgu na zewnątrz oraz działanie w jego imieniu, realizacja uchwał i wytycznych Walnego Zebrania, kierowanie działalnością Podokręgu, uchwalanie planów działania, uchwalanie regulaminów działalności poszczególnych Komisji, podejmowanie decyzji i uchwał we wszystkich sprawach dotyczących PPN Kraków, organizowanie i prowadzenie rozgrywek mistrzowskich oraz imprez sportowych w piłce nożnej zgodnie z posiadanymi uprawnieniami przekazanymi przez Zarząd MZPN, opracowywanie regulaminów, przeprowadzanie zawodów mistrzowskich i innych organizowanych na terenie działalności PPN Kraków, opracowywanie terminarzy rozgrywek, prowadzenie ewidencji i rejestru kar dyscyplinarnych wobec zawodników, trenerów, instruktorów, sędziów i działaczy społecznych, prowadzenie szkolenia sędziów.

To pokaźny rejestr uprawnień i obowiązków. Zwłaszcza przy uwzględnieniu, że PPN Kraków jest największym z podokręgów skupionych w MZPN. Świadczy o tym ilość drużyn biorących udział w rywalizacji pod egidą PPN. W rozbiciu na sezony 2001/02 i 2012/13, w seniorskich rozgrywkach uczestniczyło 111 zespołów:

Z wysokości Krowoderskiej

klasa A (42/40), klasa B (43/44), klasa C (26/27). Wśród młodzieży wyglądało to następująco: juniorzy (39/37), juniorzy młodsi (43/41), trampkarze (48/63), młodzicy (60/64). W sumie, w tej kategorii wiekowej liczba aktywnych drużyn wzrosła ze 190 do 205. Per saldo, przed dwoma laty grały 303 zespoły seniorskie i juniorskie, na koniec poprzednich rozgrywek mieliśmy ich 316. W przeliczeniu na kluby daje to imponującą liczbę 145.

W czym konkretnym przejawiały się działania PPN? Przychyłono się do prośby klubów z powiatu miechowskiego pragnących awansować do wyższej ligi drogą transferu do PPN Olkusz, co pomniejszyło ilość klubów przynależnych terytorialnie do PPN Kraków. Dokonano zmiany systemu rozgrywek w ligach młodzieżowych rozbudowanych do pięciu poziomów lig trampkarzy. Dzięki przychylnym opiniom Rady Trenerów i Wydziału Szkolenia MZPN zlikwidowany został wieloszczeblowy system

awansów w ligach młodzieżowych, od sezonu 2012/13 wprowadzono system ekstraklig na najniższym poziomie rozgrywek. Z kolei w sezonie 2013/2014 wprowadzony został nowy regulamin rozgrywek w grupach młodzieżowych, zmieniający sposób awansów z innych podokręgów do rozgrywek w I ligach oraz utworzona została w młodzikach liga rezerw (rocznik 2002).

W każdym sezonie prowadzone były rozgrywki Pucharu Polski na szczeblu Podokręgu. W przerwach zimowych organizowano halowe rozgrywki juniorów starszych i młodszych. Na potrzeby najmłodszych grup zawodników opracowano system miniturniejów rankingowych, który został wprowadzony w sezonie 2013/14 w rozgrywkach halowych juniorów starszych. Od sezonu 2012/2013 PPN przejął rozgrywki oldbojów.

zawodnika. Sędziowie natomiast ponosili konsekwencje za nieterminowe składanie sprawozdań, spóźnianie się na mecze, niewłaściwe wypełnianie sprawozdań, nieprzemyślenie na zawody i zatajanie prawdy. Najwyższą karą nałożoną z tego ostatniego powodu na sędziego była półroczna dyskwalifikacja. Kluby i ukarane osoby fizyczne składały do ZKO MZPN odwołania od decyzji organów I instancji (Komisji Gier i Komisji Dyscypliny) w siedmiu sprawach. W jednym przypadku odwołanie zostało rozpatrzone na korzyść odwołującego się klubu.

Porażka? Spotkanie przedstawicieli Zarządu Podokręgu z przewodniczącym Komisji Sportu, Turystyki i Kultury Fizycznej RMK - Tomaszem Urynowiczem, dotyczące wysokości środków przeznaczanych na finansowanie działalności klubów Gminy Kraków. Pan przewodniczący nie chciał rozmawiać na temat problemów związanych z drastycznym obniżeniem dofinansowania. Stwierdził zaś, że jedyną dyscypliną, którą może docenić to rugby. Nieźle...

Zebraniu towarzyszyła niska frekwencja. Na 144 delegatów uprawnionych do wzięcia udziału (141 z klubów, 3 z Kolegium Sędziów) obecnych było tylko 56. Jednym z punktów zapalnych dyskusji podczas Walnego podsumowującego półmetek była rozbieżność poglądów co do potrzeby istnienia klasy C. Padały głosy „za”, nie brakowało oponentów. Można w tym miejscu zapytać: komu przeszkadza, aby kluby chcące toczyć rywalizację na najniższym szczeblu mogły to robić?

Podokręg nie może pogodzić się z sytuacją, że przedstawiciel PPN nie uczestniczy w regularnych posiedzeniach Prezydium Zarządu MZPN. (Warto zauważyć, że z innych Podokręgów tylko Oświęcim i Wieliczka dysponują takim przywilejem, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Gorlice, Limanowa, Myślenice, Nowy Targ, Olkusz, Wadowice i Żabno już nie). Korepondował z tym zgłoszony przez przewodniczącego Komisji Rewizyjnej postulat uzyskania osobowości prawnej i samodzielności finansowej przez PPN Kraków. Trzeba wiedzieć, że zgodnie ze statutem PZPN podokręgi nie mogą mieć osobowości prawnej...

(i)

Polska piłka nożna znajduje się w fazie stagnacji. Zastój uwidacznia się zwłaszcza w momentach futbolowych konfrontacji z rywalami spoza naszego kraju. Aktywna najpopularniejszej dyscypliny sportowej kurczą się. Nadzieja na prawdziwe sukcesy oddala się z roku na rok. Wyczekujemy z utęsknieniem zdrowych emocji, chcemy znów być dumni z wyników klubowych i reprezentacyjnych drużyn, cieszyć się sławą nowych futbolowych bohaterów.

Wspominania o bojach sprzed 40 lat muszą zostać uzupełnione, czy wręcz przykryte przez sukcesy tu i teraz. Tylko w ten sposób futbolowe dysputy rodaków wrócą do głównego europejskiego nurtu, gdzie mowa o wygranych, golach, taktykach, emocjach...

Trudny czas

Na obecny stan piłkarstwa w naszym kraju największy wpływ miały przemiany ustrojowe przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku. Wówczas to środowisko sportowe zostało pozbawione państwowego sponsora. Odcięte od przemysłowego i resortowego wsparcia kluby szukały niejako po omacku nowego źródła zasilania, które pozwalałoby utrzymać stan posiadania i rozwijać się. Proces ten przebiegał tyleż spontanicznie, co przypadkowo. Jedni znaleźli nowych opiekunów, inni mieli mniej szczęścia. Stare hierarchie zostały obalone, nowe nie powstawały, toteż futbol popadł w najróżniejsze uzależnienia.

Zmuszone do kroczenia własną drogą piłkarskie środowisko zaczęło natrafiać na kolejne przeszkody, wchodzić w konflikty, godzić się na różne kompromisy. Niepowetowane szkody przyniosły następujące po sobie futbolowe wojny pomiędzy władzą polityczną a PZPN. Piłka nożna wychodziła z tych batalii z poturbowanym image, głębią środowiska podejrzanego, z łatką obrońców „starego” porządku. Zewnętrzny przeciwnik okazał się nie jedynym. Szeroko pojęte środowisko piłkarskie zostało równocześnie trafione od środka.

Bo najmocniejsze ciosy padły akurat od wewnątrz. Afery z ustawianiem wyników spotkań, „komercyjne” podejście do społecznych funkcji, niebываła bezczelność w interpretacji zdecydowanie negatywnych przypadków, zdegradowało pozycję Związku, który pokazywał twarz organizacji niezależnej także od... oczywistych oczywistości. Klęska piłkarskiej organizacji w medialnej walce o dobre imię przyniosła niepowe-

towane straty. Taki obraz redukowało siłę oddziaływania Związku, odstręczało potencjalnych inwestorów, ograniczało liczbę kibiców na trybunach. Piłka nożna przestała być „trendy”. Coraz mniej znaczących postaci przyznawało się do śledzenia piłkarskich widowisk.

Wycofanie poparcia dla klubowych drużyn, mierzonego coraz bardziej opustoszałymi trybunami, skutkowało frustracją, która okazała się pożywką do rozrastającego się groźnego ruchu kibolskiego.

Rozbić szklaną kulę

Czas kończyć tę przydługą analizę i zdążyć do konkluzji. A winna brzmieć ona następująco. Stan polskiej piłki nożnej jest na tyle zły, że konserwatyzm utrwalający futbolowe życie powoduje zamykanie go w szklanej kuli w oderwaniu od społecznych zjawisk, do jakich niewątpliwie sport należy. Konfrontacja sportowa z Europą i światem została przegrana na wszystkich frontach. Również na krajowym rynku o ciepłe słowo dla organów i zawiadowców futbolem coraz trudniej. W tej sytuacji reformatorski nurt musi być szczególnie silny i głęboki. I jeśli przyjąć za prawdę, że najważniejszym aktywnym społeczną organizacją jest jej autorytet, a jest to prawda, to działania na rzecz jego przywrócenia i powiększania we wszystkich możliwych płaszczyznach stanowi wyzwanie, które należy podjąć z całą możliwą siłą i konsekwencją.

W bieżącym roku upływają dwa pierwsze lata kadencji władz PZPN i wojewódzkich ZPN. Małopolska organizacja zaplanowała „połtowkowe” Walne Zgromadzenie na 13 września 2014. Zjazd delegatów daje okazję do rzetelnej debaty nad stanem spraw i oceny spraw-

ności działania tylko wówczas, gdy w czasie poprzedzającej go kampanii ludzie i ogień organizacji pochylą się z należytą troską nad realnymi problemami piłki Małopolskiej, postawią trafną diagnozę oraz skatalogują sprawy ważne, działania nie cierpiące zwłoki, i zapiszą w kalendarium czas ich realizacji.

Sprawny administrator

Na Małopolski Związek Piłki Nożnej spoglądamy z różnych perspektyw. W zależności od usytuowania w środowisku oczekujemy od Związku diametralnie innych

gwiazd, respektu, godnej pozycji społecznej i kasy może się odrodzić tylko wówczas, kiedy zawiadującą ją ludzie potrafią wyprowadzić dyscyplinę ze ślepego zautka, do którego wpełznąła się sama. Przewodnictwo w kierunku ścieżki rozwojowej powierzyć należy ludziom kreatywnym, którzy szczerne zapisy statutowe MZPN mówiące o stałym doskonaleniu, promowaniu, wdrażaniu zasad fair play oraz wartości integracyjnych, edukacyjnych, zapobieganie wszelkim metodom i praktykom, które mogłyby zagrażać uczciwości i stanowić przyczynę nadużyć traktując z całą powagą.

O naszej dyscyplinie o naszej organizacji

począna. MZPN i jego terenowe struktury, wypełniając niewątpliwie zadania futbolowej administracji: prowadzą i zarządzają możliwie wielopłaszczyznową rywalizacją sportową i pilnują jej reguł. Coraz szersze i zarazem bardziej efektywne zarządzanie wynika z systematycznie usprawnianej i nabierającej doświadczenia struktury, w szeregach której pracują i działają ludzie coraz bardziej kompetentni. Okiełznane informatyką rozgrywki stają się bardziej sprawne i przejrzyste. I choć w organizacyjnej materii zawsze istnieją pola do usprawnień, to bez wielkiego ryzyka pomyłki można stwierdzić, że w tym sektorze działania MZPN idą w dobrym kierunku.

Pamiętać należy, że rywalizacja piłkarska wszystkich szczebli wymaga dwóch pozornie sprzecznych zasad: stabilizacji i równocześnie niezbędnych modyfikacji dostosowawczych, godzenia aspektów sportowych z możliwościami organizacyjnymi klubów. Wszystkie „złote” pomysły, każdy pośpiech winien podlegać obowiązkowemu przetrzawieniu i być wdrażany z koniecznym wyprzedzeniem. Należy rezerwa musi uchodzić za atut. Ilość interwencji specjalnych w sportowe zasady awansów i spadków należy ograniczać do niezbędnego minimum.

Związek-kreator

Współczesna rodzima piłka nożna, trapiąca brakiem sukcesów,

Toteż aktywne działania na rzecz waloryzowania obrazu piłkarstwa jako składowej kultury fizycznej, budowanie autorytetu Związku postawami i działaniami nakierowanymi na dialog społeczny na wszystkich poziomach, promocja sympatycznej strony futbolu jako formy miłej rozrywki dla wszystkich, przypomnienie o piłkarskich herosach, wielopłaszczyznowa edukacja sportowa to niezbędny zestaw długofalowych przedsięwzięć na drodze do odbudowy pozycji piłkarskiego stowarzyszenia. Atrakcyjne formy pracy, szeroka gama propozycji dla każdego, wcześniej niż później zostaną zauważone przez głównego partnera środowiska jakim są samorządy terytorialne wszelkich szczebli i organy terenowe państwa. Musimy stać się prawdziwym rzecznikiem futbolowych potrzeb i aspiracji klubów i zawodników, organem doradczym i opiniotwórczym dla samorządów wspierających sport. Administracja państwowa oczekuje od piłkarskich władz wsparcia w walce z chuligaństwem, samorządowcy oczekują naszych propozycji działań sportowo-społeczno-wychowawczych.

Dobre służą sprawie rzetelne oceny, publicystyczne wystąpienia, otwartość na nowe środowiska, choćby kościelne, polityka historyczna ukazująca jasną stronę sportu, konkursy na wspomnienia dokumentujące chwalebne dokonania i atmosferę sprzed lat.

Nawiązany tym sposobem dialog ma szansę doprowadzić do

instytucjonalnych rozwiązań, które będą spełniały oczekiwania akceptowalne dla wszystkich, z pożytkiem dla futbolu. U progu tej drogi jesteśmy, jako środowisko, w pozycji słabszego partnera. Kiedy tylko zdążymy pokazać nasz autorytet sytuacja ulegnie zmianie. Mamy ambicje uczestniczyć w procesie rozdziału samorządowych środków na działalność klubów, wywierać wpływ i kontrolować szkolenie młodzieży w klubach, rozwijać szkolnictwo piłkarskie, trenerskie i sędziowskie.

Empatyczna twarz

W ciągu dziesięcioleci swej działalności piłkarska centrala zbudowała image działacza jako wiekowego, chytrego prostaczka o nie przynoszących chluby skłonnościach. Obrady futbolowego areopagu otacza luksus wielogwiazdkowych hoteli, dobrych trunków, diet godnych najbogatszych firm. Apanaże w PZPN odbiegają od średnich krajowych. Odium takiego obrazu spada na ludzi działających w terenie, gdzie ciasno i skromnie. Do niezastępowalnych ocen MZPN powinien odnosić się z pokorą i równocześnie obowiązkowo pokazywać empatyczną twarz. Dobrze jej służy elastyczne podejście do danin na rzecz organizatorów rozgrywek, a jeszcze lepiej inicjatywy nakierowane na wspomaganie piłkarskiego środowiska, dla ludzi którzy popadli w życiowe i zdrowotne tarapaty.

Powołanie Fundacji Piłkarskiej, wspomagającej pokrzywdzonych przez los, głównie piłkarzy i szkoleniowców, należy widzieć jako dbałość o futbolowy sport w jego humanistycznych wymiarach. Wydaje się zasadne, aby powstała także i druga Fundacja - edukacyjna - wspierająca młodych, uzdolnionych piłkarsko niezamożnych ludzi, którzy wymagają wszelakiej pomocy, w tym materialnej. Sięgniecie po tego typu rezerwy uważam za istotną szansę na znalezienie kolejnych Lewandowskich.

Powyższe uwagi traktuję jako głos w przedzjazdowej debacie, dotyczący ledwie niektórych istotnych tematów, przed którymi stoi środowisko wypatrujące sukcesów jak kania dżdżu. Zdaję sobie sprawę z bogactwa piłkarskiej rzeczywistości i skali wyzwań. Ogrom roboty budzi respekt - starczy dla wszystkich chcących solidnie pracować.

JERZY NAGAWIECKI



Seniorzy PPN Wadowice

Z inicjatywy ówczesnego prezesa Podokręgu Piłki Nożnej w Wadowicach, Aleksandra Cimera, 8 listopada 2010 został powołany Klub Seniora. W zebraniu założycielskim, w którym wzięło udział 30 osób, uczestniczyli zaproszeni goście z Rady Seniorów MZPN: przewodniczący Jan Nowak i jego zastępca Marek Ostrega. W trakcie zebrania powołano Zarząd w następującym składzie: Kazimierz Góralczyk - przewodniczący, Aleksander Cimer i Zygmunt Sankowski - wiceprzewodniczący, Zygmunt Dyrz - sekretarz, Tadeusz Fortuna - skarbnik oraz Stanisław Pochała.

Klub Seniora PPN Wadowice liczy obecnie 49 członków. W okresie niemal czteroletniej działalności, w ramach kwartalnych posiedzeń, organizował spotkania z wybitnymi zawodnikami i działaczami z

wadowickiego terenu. Dotyczyło to m. in. wieczoru wspomnień, podczas którego swoimi refleksjami dotyczącymi gry w drużynie narodowej dzielił się reprezentant kraju, Stanisław Sobczyński.

Klub Seniora nie zapomina o ludziach, którzy odeszli na wieczny spoczynek. Akcja zapalania zniczy na mogiłach jest prowadzona corocznie na terenie działalności Podokręgu (m. in. Andrychowa, Makowa Podhalańskiego, Wadowic, Kalwarii, Zembrzyc, Mucharza, Ryczowa oraz Kleczy). W okresie kadencji szeregi Klubu opuścili Mieczysław Śliwa i Zbigniew Łopata. Cenną inicjatywą jest prowadzenie cyklu wykładów z przepisów gry w piłkę nożną.

Klub Seniora Podokręgu Wadowice na zebraniach w Radzie Seniorów MZPN reprezentują Kazimierz Góralczyk i Aleksander Cimer. **(DG)**

Z wizytą we Francji

W Woippy rozegrano trzecią edycję międzynarodowego turnieju w futbolu kobiecym. W stawce znalazło się 16 drużyn, a wśród nich reprezentacja Małopolski. Spisała się dobrze, ostatecznie zajmując 6. miejsce.

Siedem drużyn reprezentowało Francję, po dwie - Niemcy, Belgię i Luksemburg, po jednej - Holandię, Austrię i Polskę. Małopolanki rozpoczęły rywalizację grupową od bezbramkowego remisu z AS Nancy (Francja). Następnie pokonały DJK Saarwellingen (Niemcy) 2-1 i przegrały 0-4 z SC Telstar (Holandia).

Czwartfinalowym rywalem był FC Le Mans (Francja), który wygrał 3-0. W grupie drużyn sklasyfikowanych między 5. i 8. lokatą Małopolanki pokonały SC Amiens (Francja) 2-1, zaś start w imprezie zakończyły nieznaczoną porażką z FFC Magdeburg (Niemcy) 0-1. Na pamiątkę pozostał okazały puchar, który obecny na turnieju przewodniczący Komisji Rewizyjnej - Jerzy Chylewski przekazał Prezydium Zarządu MZPN. Wraz z podziękowaniami od całej ekipy za umożliwienie wzięcia udziału w międzynarodowej rywalizacji. Finał był wewnętrzną sprawą francuskich gospodyń. Triumfowała drużyna FC Henin Beaumont przed FC Le Mans. Trzecie miejsce zajął SC Telstar, grupowy rywal Małopolanek. **(JC)**



Tak się jakoś składa, że zamachy na istnienie piłkarskiej drużyny seniorów Wawelu są organizowane systematycznie, akurat jubileuszową porą. Przed pięciu laty atak miał charakter werbalny, na łamach okolicznościowego wydawnictwa na 90.ecie zasłużonego klubu. Z tam sacył się jad nienawiści wobec piłkarzy, których prawie postawiono na ławie oskarżonych o spowodowanie gębokiego kryzysu Wawelu. „Między wierszami wyczuwa się, że rozwiązaniem optymalnym byłby rozkaz o zlikwidowaniu sekcji piłkarskiej” - napisałem wtedy. I prawie wykrakatem, niestety.

Teraz bowiem za słowami poszły czyny. Oto w czwartek 31 lipca o godz. 13:08 nadszedł na Krowoderską faks adresowany do Komisji Gier Podokręgu Piłki Nożnej Kraków następującej treści: „Wojskowy Klub Sportowy „Wawel” w Krakowie informuje, że nie zgłasza drużyny seniorów do rozgrywek klasy A”.

Pismo sygnował prezes WKS Wawel, Piotr Rajmund Ludwig, za siebie i zarząd. Nieco wcześniej, w przeliczeniu na słowa, zacne grono zdobyło się na niewątpliwie większy wysiłek intelektualny. Efekt jest wyeksponowany na „jedyną oficjalną stronę klubu sportowego Wawel Kraków”, zapewne w celu odciążenia się od niepożądanych treści pomieszczanych gdzie indziej:

„Z okazji 95 lat powstania Klubu najlepsze życzenia dla medalistów igrzysk olimpijskich, mistrzostw Świata, mistrzostw Europy, mistrzostw Polski oraz wszystkich członków klubu i sympatyków Wojskowego Klubu Sportowego Wawel życzy Zarząd Klubu”.

Pał licho, że zarząd życzy życzenia... Zdecydowanie gorsza jest żalosna lakoniczność ostatniego komunikatu, sporządzonego w prostych żołnierskich słowach. Gdyby prezes Ludwig informował o zgłoszeniu drużyny do A-klasowej rywalizacji - nie byłoby żadnej sprawy. Ale przecież jest całkiem odwrotnie! Informacja tyczy, że praktycznie przestaje istnieć najważniejsze ogniwo założycielskiej sekcji klubu, który w 2019 ma obchodzić stulecie! I co, tyle? Zdaniem prezesa to sprawa warta jednozdaniowego komunikatu. Wciąż nieobecny w internetowym segmencie strony oficjalnej, a odnoszącego się do sekcji piłkarskiej. Bo tak w centralnym miejscu stoi, jak to klub likwidujący seniorów ma zamiar inwestować w młodzież.

Jedno zdanie komunikatu jednoznacznie na „nie” to materialny dowód niebawym „troski” prezesa i zarządu o los seniorów. Już

niczego więcej nie ma potrzeby dodawać. Grają, nie grają, jakie to ma znaczenie... Najważniejsze, że mamy jubileusz. To idealna okazja, aby powoływać się na 95 lat tradycji. Jako rogata dusza

dekad, kiedy jednym rozkazem przestała istnieć drużyna wice mistrzów Polski, bo jej apetyty mogły wpłynąć na pusty żołądek również wojskowej Legii. I zdarzenie raptem sprzed kilku dni. Dziecko dostrzeże kolosalną różnicę w ocenie moralnej obu sytuacji. Wtedy, jeszcze ze Stalinem w tle, zamach na Wawel wykonały siły zewnętrzne. Wbrew pozorom, to nie była ostatnia akcja. Wspomnił mi o tym wieloletni kapitan Wawelu w latach 60. i 70. ubiegłego wieku, Jan Burmer. Ratunku postanowiono poszukać u ówczesnego sekretarza PZPR w Krakowie, Józefa Klasy. Ten przyrzekł pomoc, sięgnął po telefon

der Hradecki oraz do niedawna kapitan drużyny Marek Gilarski. Nikt z zewnątrz nie chce seniorów Wawelu wyeliminować. Przeciwnie, na wiosnę br. z wydatną pomocą drużynie pospieszył MZPN i tamten kryzys udało się zażegnać. Również jak najbardziej pragnęli reprezentować klub seniorzy. Nadal gotowi na solidne partycypowanie w kosztach utrzymania drużyny, ale nie godzący się z braniem całego ciężaru na siebie.

Problem tkwi w tym, że seniorów nie chcą władze klubowe. I trzeba to im jasno wygarnąć w twarz. Zresztą robią to na własny rachunek piłkarze, korzystając z

Kto nie chce seniorów Wawelu?

Całe jedno zdanie komunikatu...

postaram się co nieco popsuć akurat w tej materii dobre samopoczucie prezesa. I żadnego alibi ani myślę wystawiać. Przeciwnie, ta niewątpliwie cuchnąca sprawa kompromituje prezesa Ludwiga i tych wszystkich, którzy nie mieli skrupułów, aby podnieść ręce za unicestwieniem drużyny.

Po pierwsze: mówimy o A-klasie, czyli o siódmym szczeblu rywalizacji. To niezmiernie wysoki poziom aspiracji, jak na klub, który był kiedyś wicemistrzem Polski. Ale nawet tego ciężaru podobno nie są w stanie udźwignąć władcy Wawelu. Po drugie: jeśli prezes i zarząd sobie nie radzą, a jedynie dobrą radą z ich strony jest, aby drużyna samofinansowała się całkowicie, to złożenie prośby o podanie się do dymisji należy Ludwigowi i jego ludziom podpowiedzieć. Całkiem gratis i jak najbardziej serio. Ponieważ wolą wyborców zostali powołani akurat do działań w zupełnie odwrotnym kierunku niż kasowanie. Po trzecie: Ludwigowi będzie pamiętane zdecydowanie dłużej, niż mu się wydaje, że akurat za jego panowania doszło do demolki.

W innym miejscu niniejszego wydania „FM” red. Ryszard Niemiec celowo zderza dwa momenty z różnych epok. Tej sprzed sześciu

gdzie trzeba, i pół godziny później atak został odparty.

Teraz natomiast mamy sytuację doprawdy skandaliczną, nie kryją oburzenia m. in. wspomniany stoper Burmer jak i też kiedyś grający w Wawelu Lucjan Franczak, zasłużony trener Aleksan-

der Hradecki oraz do niedawna kapitan drużyny Marek Gilarski. Nikt z zewnątrz nie chce seniorów Wawelu wyeliminować. Przeciwnie, na wiosnę br. z wydatną pomocą drużynie pospieszył MZPN i tamten kryzys udało się zażegnać. Również jak najbardziej pragnęli reprezentować klub seniorzy. Nadal gotowi na solidne partycypowanie w kosztach utrzymania drużyny, ale nie godzący się z braniem całego ciężaru na siebie.

„We wtorek późnym wieczorem zarząd WKS Wawel zebrał się, aby zdecydować o przyszłości



Aleksander Hradecki przez długie lata był trenerem Wawelu. W 1963 roku zdobył mistrzostwo juniorów Krakowa, mając za rywali tak trudnych rywali jak Wisłę czy Cracovię; w turnieju półfinałowym MP jego drużyna odpadła z późniejszym mistrzem kraju - Polonią Bytom.



WAWEL lat 50. (od lewej): Jan Waśniowski, Robert Grzywocz, Andrzej Danielowski, Zbigniew Słysz, Egon Piechaczek, Norbert Gajda, Ryszard Marek, Czesław Kołodziejczyk, Ryszard Gryboś, Wiesław Pajor, Roman Durniok. FOT: archiwum GIA

piłkarskiej drużyny seniorów. Po naradzie postanowiono, że klub nie zgłosi zespołu seniorów do najbliższych rozgrywek w krakowskiej klasie A - donosi Dziennik Polski. Kłamstwo goni kłamstwo a drżący o swoje posady członkowie Zarządu Klubu kłamliwie tłumaczą swoją decyzję, która ma ich utrzymać na stanowiskach.

W przyszłym roku planowane są nowe wybory w Zarządzie Klubu i dzisiejsza jego polityka prowadzi jedynie do zniwelowania zagrożenia. Takowe było ze strony sekcji tenisa - którą rozwiązano a jeszcze większe występuje przy piłce nożnej, która od lat spychana jest na margines w związku z czym istniało ryzyko, że ludzie związani z nią wezmą sprawy w swoje ręce i zaprowadzą porządek w Klubie.

Prezes Piotr Ludwig nie dość, że staje się grabarzem piłki nożnej a więc wizytówką WKS Wawel to jeszcze przedstawia nieprawdziwe informacje, które mają tłumaczyć tą decyzję. Złożyło się na to kilka przyczyn, najważniejszą z nich są finanse. Jest nam przykro, że tak się stało, przedłużaliśmy termin zgłoszenia drużyny do rozgrywek, szukaliśmy różnych rozwiązań, ale ostatecznie musieliśmy podjąć taką decyzję - mówi dla Dziennika Polskiego.

Przypomnijmy, że seniorzy do przetrwania potrzebują 13 tysięcy złotych, po odliczeniu składek członkowskich do uzupełnienia

budżetu brakuje 8 tysięcy złotych. Przedstawiliśmy przed zebraniem Zarządu budżet drużyny seniorów, który wykazywał w skali roku zysk 22 tysięcy złotych ! A były to tylko podstawowe sprawy, które można załatwić dwoma telefonami. Nie uwzględniliśmy w tym budżecie ewentualnych przyszłych sponsorów, którzy byli zainteresowani reklamą na koszulkach i na stadionie. Samo zwolnienie Pana Mieczysława Będkowskiego wystarczyłoby na pokrycie kosztów utrzymania drużyny seniorów - w końcu jego pracę i tak miał wykonywać Karol Dartał.

W międzyczasie komisja rewizyjna uznała nasze wybory za nieformalne więc można się spodziewać, że nasz budżet mógł nawet trafić do kosza na śmieci. Jakby nie patrzeć to do tego śmietnika wyrzuca się piłkę nożną bo w Klubie rzekomo brakuje 8 tysięcy złotych. Mówimy o Klubie, który z miasta dostał dotację łącznie na 220 tysięcy złotych. Mówimy o Klubie, który za działalność komercyjną (wynajem biur, boisk, hali) rocznie inkasuje 800 tysięcy złotych ! Nawet 1% z tej kwoty nie mógł zostać przeznaczony na najstarszą sekcję. Jeśli jesteśmy już przy 1% to warto zaznaczyć, że w 2013 roku WKS Wawel sekcja piłki nożnej w ramach odpisu 1% podatku otrzymała od podatników 11 tysięcy złotych - taka kwota już gwarantuje utrzymanie

drużyny przez rok. Zamiast tego na sekcję piłki nożnej przeznaczono jedynie 3 tysiące złotych !

Kolejną bajką jaką możecie Państwo przeczytać dzisiaj w prasie jest temat zrobienia mocnej drużyny seniorów w oparciu o wychowanków Klubu. W zakończonym niedawno sezonie występował w barwach wojskowych 4 wychowanków Klubu a w nagrodę za ten czas wyłączono im ciepłą wodę w szatni. Mało tego dzisiaj drużyna juniorów starszych i młodszych stoi również na krawędzi bowiem zdecydowana większość zawodników, trenuje z innymi Klubami.

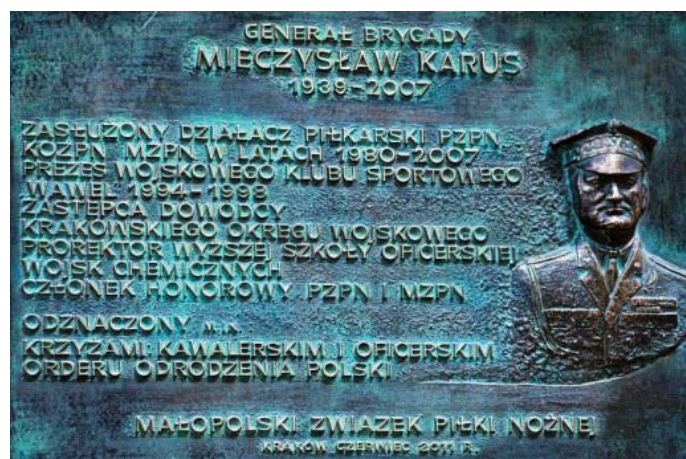
Prawdopodobnie nie będziemy w przyszłym sezonie oglądać juniorów a jeśli nie będzie juniorów to zapewne drastycznie zmniejszy się też liczba dzieci trenujących w młodszych rocznikach. Po skandalu obozowym tymbardziej. To wszystko to wynik efektywnej pracy Pana Mieczysława Będkowskiego. Pamiętać jednak trzeba, że wszystkie te działania popiera i podpisuje swoim nazwiskiem, kapitan Wawelu - jego przewodniczący - Prezes Piotr Rajmund Ludwig.

Utrzymanie tej decyzji nie oznacza więc jedynie rocznej przerwy dla seniorów w Wawelu bowiem oznaczać może kompletny upadek piłki nożnej w tym Klubie na 5 lat przed 100leciem Klubu w roku jego 95lecia. Jeśli ktoś chciał się zapisać w historii to napewno mu się to uda - z pewnością nie będzie to jednak złota litera.

W dniu jutrzejszym zbiera się w MZPN'ie najwyższa jego władza i będzie dyskutować o dalszych możliwościach dla Wawelu. My również będziemy informować na bieżąco a nazwiska tych, którzy po raz kolejny wystąpili przeciwko Wawelowi opublikujemy niebawem. Wiadomo na dzień dzisiejszy, że przeciwko tej decyzji byli Panowie (Edward) Stawiarz i (Rafał) Niestuchowski.

Co na to prezes Ludwig i jego ekipa? Ze względu na wojskowy charakter klubu pomysłem o dezercji nie mogą służyć. Może jednak do zdania, że Wawel nie zagra w A-klasie dopiszą choćby zdanie drugie. Z choćby strzępem odpowiedzi na pytanie „dlaczego?”.

JERZY CIERPIATKA



W czerwcu 2011 roku, z inicjatywy Rady Seniorów i przy wsparciu Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, na frontonie obiektu klubu sportowego Wawel Kraków uroczystie odsłonięto pamiątkową tablicę ku czci działacza piłkarskiego, sportowca, prezesa Wawelu gen. bryg. Mieczysława Karusa.

Wywiad z Henrykiem Kasperczakiem

- Czy był to mundial marzeń?

- Nie, nie podzielał tego poglądu. Natomiast na pewno był to mundial bardzo udany pod względem organizacyjnym i sportowym. Wiele meczów, i to od początku imprezy, śledziliśmy z wypiekami rumieńców na policzkach. Wnioskiem generalnym jest to, że wracamy do gry kolektywnej. Takie jednostki jak Ronaldo, Messi czy Cavani nie zachwyciły, jak na skalę ich możliwości. Wynikało to także z kontuzji czy przemęczenia niezmiernie ciężkim sezonem, ale to tylko część prawdy. To przecież właśnie ci piłkarze wcześniej robili różnice, decydowali o wyniku. Mundial tego nie potwierdził, a zasłużone dojście Niemców i Argentyny do finału, czyli kolektywów w pełnym tego słowa znaczeniu, skłania ku postawieniu tezy, że jednostki zanikają. A w każdym razie miały znacznie mniejszy wpływ niż jeszcze niedawno. W najwyższej cenie były natomiast takie wartości jak zbiorowa determinacja i solidarność.

- W grze znaczącej większości drużyn ujawniły się bardzo pozytywne tendencje. Świat jest najwyraźniej zainteresowany ofensywnym podejściem do tematu.

- Niewątpliwie to prawda i zarazem powód do satysfakcji. Byłem bardzo zadowolony i podobało mi się niezmiernie, że grało się o zwycięstwo. O strzelanie goli jako cel najważniejszy. Przecież w całej masie meczów grupowych bezbramkowe remisy stanowiły absolutne wyjątki od reguły. Po prostu, wchodzimy na boisko, aby wygrywać. Stąd się wzięła bardzo wysoka średnia goli.

- Ale i grą bramkarzy można się było zachwycać.

- Oczywiście. Grali nadzwyczajnie, niekiedy byli wręcz fantastyczni. I to akurat na mundialu wypłynęła szeroka fala. Niemcy mieli Neuera, on bronił niesamowicie. Pamiętamy jednak o całym szeregu golkeeperów, którzy spisali się znakomicie. To był jeden z ważnych, jakże pozytywnych elementów mundialu.

- W czym tkwił klucz do sukcesu Niemców?

- Selekcjoner Löw znalazł balans pomiędzy grą prowadzoną wspólnymi siłami, ale równocześnie z zachowaniem pierwiastków tkwiących w poszczególnych zawodnikach. Do tego dochodziła dyscyplina taktyczna. Wprawdzie z wyjątkami we fragmentach niektórych meczów, lecz generalnie na wysokim poziomie. Jak zwykle u Niemców. No i duża skuteczność, która cechowała przecież nie tylko Müllera. Począcie bezpieczeństwa w trudnych momentach, bo przecież i takie były, dawał Neuer. Opoka, przeszkoda nie do przebycia.

- Swoje znaczenie odegrała też ławka. Schürrle spowodował skruszenie oporu Algierczyków. A w finałowej dogrywce to właśnie z jego podania skorzystał Götze. O losach tytułu mistrza świata przesądziła akcja rezerwowych. Zresztą sposób przyjęcia piłki, uło-

żenie ciała, jak i sama technika strzału Götzego, te wszystkie elementy mogły zachwycić najbardziej wybrednych.

- Löw wyraźnie dawał do zrozumienia, że kadra mundialowa stanowi całość. Że nie ma w niej podziału na lepszych i gorszych. Szansę mógł otrzymać każdy, oczywiście z uwzględnieniem konkretnych potrzeb. Warto przypomnieć nadzwyczajną sytuację tuż przed rozpoczęciem finału, kiedy nagle wypadł z obiegu Khedira, a pojawił się na boisku nowicjusz Kramer. Löw nie bał się takich czy innych decyzji, bo był przekonany do wartości każdego zawodnika. Inna sprawa, że urok zawodu trenera, ale czasem przekleństwo, polega m. in. na podjęciu ryzyka. W 40. rocznicę mundialu w RFN warto przypomnieć trzy kapitalne wybory, jakich dokonał Kazimierz Górski. Żmuda, a nie Bulzacki. Maszczyk a nie Ćmikiiewicz. Szarmach a nie Domarski.

Obrachunki z mundialem

Te decyzje, poza bramką, dotyczyły każdej formacji i były niewrażliwe. Co istotniejsze, Górski trafił idealnie za każdym razem, choć mało kto przypuszczał, że tak się stanie. Wracając do Niemców. W poprzednich mundialach bywało tak, że późniejsi mistrzowie wcześniej ponosili porażkę. Teraz było inaczej.

- Niemcy mieli jednak w finale bardzo ciężko. Argentyna rozegrała kapitalną partię.

- Istotnie, a rewelacyjny występ odnotował Mascherano. To co on grał, to było niemożliwe. On był po prostu mózgiem całej drużyny. Natomiast nie przesądził sprawy Messi, choć wydawało się, że dla takiej supergwiazdy będzie to idealna okazja. Jak jednak zaznaczyłem wcześniej, kolektywy w tym mundialu brały górę nad jednostkami.

- Medali było znacznie mniej od ekip, które zasługiwały na podium. A w każdym razie na wcale nie zdawkowe komplementy.

- Jak najbardziej. Na przykład z ciekawej strony pokazały się drużyny amerykańskie. Kostaryka, Kolumbia, Meksyk, Chile - to wszystko świetne zespoły, choć nie zdolały się przebić do strefy medalowej. Z Europy, naturalnie oprócz Niemców i Holendrów, podobali mi się Belgowie. Z drużyn afrykańskich - Algierczycy. Słowem, to była bardzo różnorodna paleta o odmiennych kulturach gry, niemniej bardzo interesujących. Oczywiście, były i rozczarowania. Na przykład dużym potencjałem tradycyjnie dyspono-

wało Wybrzeże Kości Słoniowej i jak zwykle nic wielkiego nie działo się. Szkoda, bo akurat dotyczy to generacji, która powoli schodzi ze sceny i byłoby ładnie, gdyby na pożegnanie osiągnęła sukces. Ale tak bywa. Czasem brakuje sekund, niekiedy zawodzi coaching w postaci decyzji, które wprawdzie były podyktowane jak najlepszymi intencjami, ale okazały się błędnymi. Afryka, mimo bezbarwnych postaw Kamerunu i Nigerii, wyszła obronną ręką, bo po raz pierwszy dwie drużyny z tego kontynentu doszły do 1/8 finałów. Wcześniej mieliśmy trzy „rodzynki”, Kamerun, Senegal i Ghana docierały w różnych edycjach do 1/4.

- Największe rozczarowanie sprawiła Brazylia. Zarówno w kontekście rozmiarów jej klęsk z Niemcami i Holandią, a także stylu ich ponoszenia.

- Tak słabej Brazylii nie pamiętam. Czasem nie sięgała po tytuł, czasem obywatela się bez medali, ale zawsze prezentowała wysoki poziom. Obecnie była to niemrawa Brazylia, bez koncepcji, myśli przewodniej. Grała tak, jakby wyłącznie liczyła na jakiś cud. A teraz cudów nie ma.

- Rok temu Brazylia zdobyła w efektownym stylu Puchar Konfederacji, rozbijając w finale Hiszpanów. Puchar Konfederacji w stosunku do mundialu to wprawdzie nie ten rozmiar kapelusza, ale nikt nie powie, że to impreza pozbawiona stawki, choćby prestiżowej. Scolariemu można było wtedy powiedzieć:



Felipe, masz gotową ekipę na mistrzostwa. I on zresztą wziął tych samych ludzi na mundial. Tylko, że był to zlepek ludzi chadzących własnymi ścieżkami. A o kolektywie, zespole, kompletnie nie było mowy. Ta okoliczność ewidentnie stanowi oskarżenie Scolari.

- Oni przy Scolari w ogóle nie wiedzieli o co chodzi. To zresztą wyszło na jaw nie tylko przy klęsce z Niemcami, ale i w meczu z Holandią. Ta mnie zachwyciła sposobem gry, optymalnym wkomponowaniem Robbena w całość, skuteczną postawą bloku defensywnego, który składał się tylko z trzech obrońców. Widać było, że van Gaal dokonał właściwej analizy stanu posiadania, oceny zawodników w zależności od ich zalet i wad. Ustawił ich na boisku najlepiej jak można było.

- Jest wszak jeszcze jedna okoliczność przemawiająca za van Gaalem. Świat znał zaledwie kilku asów, z Robbenem, van Persiem, Sneijderem na czele. Van Gaal pokazał jednak całą plejadę zawodników do mundialu niejako drugoplanowych, a mimo to funkcjonujących sprawnie w maszynie, w której ważne jest każde ogniwo.

- Holandia od dawna prowadzi bardzo dobrą politykę futbolową, jest odpowiednia struktura i bardzo dobry kierunek w finansowym ujęciu tematu. Celem nadrzędnym jest produkowanie wartościowych zawodników, w skali masowej. Ilość może przechodzić w jakość, ale nigdy odwrotnie.

- Neymar miał być lekiem na całe zło, co okazało się nader naiwnym założeniem. Zresztą grubo przed zakończeniem turnieju zwracaliśmy uwagę, iż z chwilą odniesienia przez Neymara kontuzji - czego w futbolu nigdy nie można wykluczyć - Brazylija będzie zupełnie bezradna. Bo jest kompletnie nieprzygotowana na taką ewentualność. Inna sprawa, że eliminujący Neymara faul Zunigi był wyjątkowo brutalny. Tym bardziej szkodzi brak zdecydowanej reakcji ze strony FIFA. A przecież nie zabrakło tego, i słusznie, przy nałożeniu drakońskiej kary na Suareza.

- FIFA często ma to do siebie, że szuka dla

siebie jak najmniejszej odpowiedzialności. A czasem wpada na pomysły wprawdzie z pozoru efektowne, lecz po prostu nietrafne. Mam na myśli rozbicie trójek sędziowskich z jednego kraju, co zastąpiono szerokim otwarciem się na świat. To nie było to, nie brakowało meczów, w których wręcz kłut w oczy brak zrozumienia w sędziowskim tercecie.

- Na mundialu przegrała tiki-taka.

- Nie da się ukryć, a Hiszpania kompletnie zawiodła. Myślę, że duży wpływ na to miała obecność aż trzech drużyn w obu finałach europejskich pucharów. Czyli Realu, Atletico Madryt i Sevilli. Presja, napięcie, zwykłe zmęczenie fizyczne. Już w początkach mundialu dało się zauważyć, że hiszpańscy reprezentanci mieli dużo skurczów. Na to oczywiście nakładało się zmęczenie psychiczne, ponadto brakowało szybkości i świeżości. Przed EURO 2012 del Bosque zrobił majstersztyk, przedłużając sezon ligowy w ten sposób, że do mistrzostw Europy przystąpili kadrowicze niemal z marszu. Tutaj się to nie powiodło. Podczas EURO tuż za Hiszpanami uplasowali się Włosi, zbierając masę zasłużonych komplementów. Teraz grali nijako. To kolejne rozczarowanie.

- Jak patrzeć na Francję, również w kontekście, że za dwa lata będzie gospodarzem EURO?

- Francuzów prowadził Deschamps, którego zawodnikom zabrakło zadziorności cechującej ... Deschamps, gdy był znakomitym zawodnikiem. Zobaczymy, co się urodzi za dwa lata. Sądzę, że Francji przybędzie nowych piłkarzy, choć i teraz ich nie brakowało.

- Gdzie jesteście? Wielu twierdzi, że nawet nie w trzecim świecie, bo jest jeszcze gorzej.

- Już dostałem od jednej ze stacji telewizyjnej takie pytanie. I uciekłem od odpowiedzi...

- Dziękujemy za interesującą rozmowę.

**JERZY CIERPIATKA
JERZY NAGAWIECKI**

Miesiąc na skróty

27.06. - Mariusz Malicki nowym prezesem Pogoni Miechów.

06.07. - reprezentacja Małopolski o krok od medalu w Pucharze PZPN im. Kazimierza Górskiego. Rozegrany w Policach mecz o 3. miejsce kończy się porażką z Zachodniopomorskim ZPN (2-3).

08.07. - juniorki młodsze MZPN zajęły 8. miejsce w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży. Finałowy turniej rozgrywano w Jeleniej Górze.

12.07. - Z udziałem Marszałka Województwa Małopolskiego, Marka Sowy, ruszył turniej „Wakacje z Piłką 2014”.

17.07. - na podstawie § 22 Uchwały nr 5/37 Zarządu PZPN, Limanovia połączyła się z Kolejarem Stróż, a w zasadzie go przejęła. Klub z Limanowej będzie występować w II lidze,

17.07. - Zarząd MZPN nie wyraził zgody na dopuszczenie Tramwaju Kraków i Złomeksu Branice do klasy okręgowej bez konieczności rozegrania baraży. Dojdzie do niego 6 sierpnia na neutralnym stadionie Bronowianki.

17.07. - Akceptacja przez Zarząd MZPN systemowych zmian w ligach młodzieżowych na sezon 2014/15.

17.07. - Zarząd MZPN nie wyraził zgody na przejście wszystkich drużyn Świtu Krzeszowice z Podokręgu Kraków do Podokręgu Chrzanów.

19.07. - szybki koniec pucharowej przygody MKS Trzebinia/Siersza i Garbarni Kraków w nowej edycji Pucharu Polski. Dwie porażki zasadniczo różniły styl ich ponoszenia. Limanovia oddała walkowerem mecz z Kotwicą Kołobrzeg.

21.07. - falstart Cracovii na inaugurację nowego sezonu ekstraklasy (0-2 w Zabrze). Dwa dni wcześniej Wisła wywozi punkt z Łęcznej.

23.07. - ważna decyzja podczas narady w Kielcach. Dalin Myślenice nie przystąpi do nowego sezonu w III lidze, prawo gry w tej kasie rozgrywkowej otrzymał wcześniej zdegradowany Poroniec Poronin. W związku z powyższym, w IV lidze wschodniej utrzymały się: Sokół Borzęcin i Watra Białka Tatrzańska.

(JC)



O brazylijskim mundialu z Henrykiem Kasperczakiem rozmawiają autorzy tekstu.

Piłkarska mapa Małopolski może uchodzić za dobry przykład upowszechniania futbolowego sportu z poszanowaniem zasad zrównoważonego rozwoju. We wszystkich regionach województwa ze stolicą w Krakowie piłka kopana święci sukcesy: posiada swoje ambicje, kibiców, oddanych sponsorów i działaczy. We wschodniej części obszaru jurysdykcji Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w rozgrywkach na szczeblu centralnym występują drużyny z Niecieczy i Brzeska, w południowej Sandecja i Limanovia, w centralnej Cracovia, Wisła i Puszcza Niepołomice. W futbolowej klasyfikacji subregionów jedynie Małopolska Zachodnia, ziemia tradycyjnie piłce nożnej sprzyjająca i w niedysiejsze sukcesy bogata, pozbawiona jest aktualnie reprezentanta na ogólnopolskiej arenie. Obecna sytuacja ma szansę na rychłą zmianę. Soła Oświęcim zgłasza bowiem wysokie sportowe aspiracje. Istnieje realna szansa, aby trzecia subregionalna stolica Małopolski w nieodległej przyszłości stała się areną piłkarskich meczów może nawet pierwszoligowego szczebla.

Soła ma wszelkie atrybuty, aby stać się znaczącym klubem w Polsce. Posiada długą i dumną historię oraz oddanych kibiców, działa w bogatym środowisku dynamicznie rozwijającego się Oświęcimia, ma solidnego i ambitnego sponsora, jest głodna sukcesów, pracuje w rytm perspektywicznego planu, dbając zarówno o piłkarski narybek jak i o seniorski zespół.

W jubileuszowym nastroju

12 lipca br. Soła fetowała 95-lecie narodzin klubu. Towarzystwu Sportowemu z Oświęcim serdeczne życzenia składali przedstawiciele władz powiatu i miasta, koledzy z zaprzyjaźnionych klubów, sponsorzy oraz prezes MZPN - Ryszard Niemiec. Uroczystość przebiegała w myśl zaplanowanego scenariusza. Na początku kibice zgromadzeni na stadionie mogli zobaczyć w akcji najmłodszych adeptów gry w piłkę nożną trenujących w zespole Soły, wziąć udział w konkursie z nagrodami, skorzystać z cateringu, a dzieci „wysłać” się na dmuchanej zjeżdżalni, pomalować twarze i najeść się do syta waty cukrowej oraz popcornu. Dla kibiców przygotowana została również specjalna limitowana seria gadżetów.

Główną atrakcją jubileuszowego popołudnia okazał się mecz Soły z krakowską Wisłą. Zwycięzili reprezentanci ekstraklasy 3-0, ale III-ligowcy z Oświęcimia bronili się w dobrym stylu i, szczególnie w pierwszych 45 minutach gry groźnie kontratakowali. Wybór Wisły na rywala jubileuszowej konfrontacji był przedsięwzięciem zamierzonym. Nawiązywał do spotkania z lat pierwszych oświęcimskiego klubu. Powstałe w 1919 z inicjatywy młodych ludzi skupionych wokół miejscowego gimna-



95 lat minęło

„Soła to Oświęcim - Oświęcim to Soła!”

zjum Towarzystwo Sportowe, przez pierwsze cztery lata działalności borykało się z brakiem własnego boiska. Problem bazy został rozwiązany w 1923. W meczu otwarcia stadionu Soła zagrała z - nomen omen - Towarzystwem Sportowym Wisła. Oświęcimianie ulegli wówczas krakowianom 1-7.

zapisali wspaniałe karty w historii klubu. O ich wysokiej pozycji w hierarchii 95-letniego TS-u zaświadcza fakt nadania stadionowi Soły im. Braci Kisielińskich.

Okres prosperity oświęcimskiej drużyny zakończył się na początku lat trzydziestych XX

95 lat historii

Powróćmy do czasów powołania klubu przez inteligentne kręgi Oświęcimia. Akuszerem i pierwszym prezesem TS-u, który zrazu przywdział patriotyczne, biało-czerwone barwy, okazał się ówczesny burmistrz miasta Roman Mayzel, którego w porodowym akcie wspierał wicestarosta Władysław Wnęk, równocześnie zawodnik, trener i działacz. Sołę zaliczyć należy w poczet grona prekursorów małopolskiego futbolu. Powstały 15 lutego 1920 Krakowski Związek Piłki Nożnej zrzeszał pod koniec pierwszego roku działania 17 klubów o statusie członków zwyczajnych, w tym oczywiście Cracovię i Wisłę oraz kolejnych 18 o statusie nadzwyczajnym, wśród nich Sołę Oświęcim.

W połowie lat dwudziestych reorganizacja Polskiego Związku Piłki Nożnej sprawiła, że Soła trafiła do struktur śląskich, do podokręgu bielskiego. Największy sukces klub uzyskał w 1930, zdobywając wicemistrzostwo klasy „A”. Wysoki sportowy poziom zapewniał zwarty zespół, w którego szeregach występowali bracia Stefan i Walerian Kisielińscy, późniejsi kadrowicze, reprezentanci kraju. Obaj piłkarze



wieku. Soła utknęła w klasie „B” i nie potrafiła odzyskać czołowych pozycji w podokręgu. Po zakończeniu kampanii wrześniowej 1939 Oświęcim, został wcielony do III Rzeszy. Niemcy wysiedlili polską ludność, zakazali sportowej działalności.

Po zakończeniu II wojny światowej futbolowe życie w Oświęcimiu odradzało się z ponadprzeciętną energią. Jako pierwsza zorganizowała się Soła i zgłosiła drużynę do rozgrywek klasy „B” podokręgu chrzanowskiego. Klub pęczniał od zawodników i działaczy, inwestował w stadion przy ul. Legionów.

Juniorzy przez trzy kolejne powojenne lata zdobywali tytuł mistrza podokręgu. TS Soła dostrzegła istotną rozwojową szansę w fuzji z powstałym po wojnie Robotniczym Klubem Sportowym. Połączone siły mogły przynieść sportowe sukcesy. Niestety nie przyniosły. Soła, klub z inteligentnymi, prawdziwie polskimi tradycjami, została trafiona politycznym orężem.

We wrześniu 1949 Główny Urząd Kultury Fizycznej, powołując się na uchwałę Biura Politycznego KC PZPR, zarządził zrzeszenie się wszystkich klubów sportowych wokół kilku państwowych agend. W Oświęcimiu, zgodnie z duchem „sportowych reform”, połączono TS Soła z Zakładowym Klubem Sportowym Chemik Syntetyka Oświęcim. W taki oto sposób utworzono Związkowy KS Unia Oświęcim. Soła i jej 30-letnia tradycja miała trafić do lamusa historii.

Odwiłż '56 liczni sympatycy Soły uznali za szansę reaktywowania klubu. Podjęto energiczne działania o pozyskanie opiekuna i ukoronowaną sukcesem walkę z Unią o odzyskanie historycznej nazwy. Ówczesna Soła, jako Komunikacyjny KS, w kolejnych latach walczyła z mniejszym lub większym powodzeniem w klasach „A” i „B” i mimo licznych zastępów młodzieży oraz kilku niewielkich sukcesów, pozostawała w cieniu Unii. W kolejnych dziesięcioleciach Soła stała się klubem o jedynie lokalnym sportowym znaczeniu, dla którego okresowe pobyty w bielskiej okręgówce okazywały się historycznymi osiągnięciami. Przez 20 lat III Rzeczypospolitej Soła Oświęcim balansowała na granicy ligi okręgowej i A-klasy. Zasadniczy przełom nastąpił w 2010.

Jacek Ciżbok patronem

Rozpoczęcie nowej ery w Sole wiąże się z objęciem, 6 września 2010, prezesury w klubie przez Jacka Ciżboka. To przełomowy moment w historii Soły oraz oświęcimskiej piłki. Nowy szef związany z firmami Gredan oraz Kredyty-Chwilówki zrazu zabrał się ostro do roboty. Pan Jacek wniósł do klubu nową energię. Wyznaczono ambitne cele. Piłkarzom stworzono warunki do profesjonalnego uprawiania sportu. Trenerskie stery objął Sebastian Stemplewski. Odważne działania marketingowe przyciągnęły kibiców na trybuny. Podjęto systematyczne szkolenie młodzieży. Rozpoczęto przygotowania do budowy nowego stadionu.

Duet Ciżbok - Stemplewski działał perfekcyjnie. Zespół grał efektywnie i skutecznie. Solarze w kolejnych meczach zdobywali komplety punktów i do końca sezonu wygrali wszystkie spotkania. Awans do „okręgówki” stał się faktem. Wyznaczano kolejne ambitne sportowe cele.

7 czerwca 2011 zmarł Jacek Ciżbok. Miał 34 lata. Podczas jego krótkiej, ledwie 9-miesięcznej prezesury, Soła zaczęła się stawiać wizytówką piłkarską Oświęcimia. Sternik w krótkim czasie zbudował pozytywny wizerunek klubu. Współpracy i otwartości mogłyby się od niego uczyć ekstraklasowe kluby. Pozostawił po sobie pozytywną energię, którą zaraził klubowych działaczy, piłka-

rzy, kibiców. Kontynuowania rozpoczętej przez niego pracy podjęli się najbliżsi. Udało się.

Pomożemy sobie sami

W środowe popołudnie, 23 lipca br., zebrał się Zarząd TS Soła na swym cotygodniowym posiedzeniu. Obradom przewodniczyła prezes Magdalena Ciżbok. Za konferencyjnym stołem zasiadli członkowie wysokiego gremium: Adam Zawisza – wiceprezes „KREDYTY-Chwilówki” Sp. z o.o., Robert Ciżbok, wiceprezes Zarządu Gredan Sp. z o.o., Przemysław Spisak - dyrektor ds. organizacyjno-sportowych, Artur Sobanik - były piłkarz, dziś odpowiedzialny za szkolenie młodzieży i Piotr Podsiadły - rzecznik prasowy klubu. W zebraniu uczestniczyli gościnnie członkowie Zarządu MZPN, łącznie z prezesem PPN Oświęcim - Tadeuszem Szczerbowskiem i autorem niniejszego artykułu. Posiedzenie Zarządu Soły było znakomitą okazją do uhonorowania klubu odznaką 90-lecia Krakowskiego Związku Piłki Nożnej oraz okolicznościową paterą Podokręgu PN w Oświęcimiu.

Podczas spotkania ze strony członków Zarządu, i zarazem reprezentantów głównych sponsorów klubu, padły zapewnienia o niezmiennym wsparciu TS-u, który winien realizować ambitne plany pokonywania kolejnych szczebli piłkarskiej hierarchii. Zespół posiada niezbędne atrybuty, aby walczyć o wygranie III-ligowej rywalizacji. Drużyna trenera Sebastiana Stemplewskiego w letniej przerwie została wzmocniona. Przybyli Marcin Koper i Kamil Szewczyk z Halniaka Maków Podhalański oraz Marcin Drzymont ze Skra Częstochowa.



Pozyskanie Drzymonta można śmiało określić mianem transferowego hitu. 32-letni obrońca, wychowanek Zagłębia Sosnowiec, posiada pokaźny bagaż ekstraklasowych doświadczeń zdobytych w Odrze Wodzisław, Koronie Kielce, Lechu Poznań, i GKS-ie Bełchatów. Drzymont wzmocni kręgosłup zespołu, który winni stanowić także pomocnicy: Dawid Dynarek i Kamil Szewczyk oraz napastnik Paweł Cygnar - także z ekstraklasowym stażem.

Soła to klub z realnymi ambicjami na grę w kolejnym sezonie w II lidze. Toteż budowa piłkarskiej pozycji TS-u musi przebiegać dwutorowo. Równolegle z podnoszeniem poziomu sportowego musi kroczyć postęp organizacyjno-bazowy. Już jakiś czas temu pojawiły

się plany budowy nowego stadionu, na miarę ambicji i dumy mieszkańców Oświęcimia oraz potrzeb klubu o 95-letniej tradycji. Sponsorzy Soły są gotowi sfinansować przedsięwzięcie. Powstał już projekt stadionu o pojemności 2.400 miejsc, w znacznej części zadaszonych wraz z niezbędnym zapleczem dla piłkarzy, sędziów, dla sektora młodzieżowego, gabinety odnowy, siłownia, a także boiska treningowe.

Kiedy obiekt powstanie? To dobre pytanie - mówią szefowie Soły. Sprawa nie jest oczywista. Należy najpierw przebrnąć przez meandry uzgodnień i pozwoleń, zebrać wszelkie niezbędne podpisy i pieczętki pod dokumentami. Jeśli ten etap zakończy się pomyślnie to kolejny, budowa stadionu, pójdzie już gładko. Kilka, kilkanaście miesięcy i obiekt będzie gotowy. Tak przynajmniej zapewniają sponsorzy Soły. I trzeba im wierzyć!

Stara, nowa siła

Był rok 1919, kiedy młodzież skupiona wokół oświęcimskiego gimnazjum zapagnęła sprawdzenia swoich sił w rywalizacji sportowej i postanowiła założyć klub piłkarski. Udało się. Z górą dziewięć dekad później dla oświęcimskiej młodzieży Soła znów jest atrakcyjna i przychylna. W klubie trenuje ponad 200 zawodników. Sukcesy odnoszą nie tylko seniorzy. Juniorzy starsi TS-u po raz pierwszy w historii zakwalifikowali się do Małopolskiej Ligi. Pozostałe zespoły młodzieżowe radzą sobie zadowalająco na szczeblu subregionu. Rezerwy Soły awansowały do ligi okręgowej, gdzie przyjdzie im rywalizować z Unią Oświęcim, niedaw-

nym liderem futbolu w mieście i powiecie. Ofensywa Soły, żywotność 95-letniego klubu, narusza utrwaloną przez lata sportową hierarchię, zmienia bieguny, powoduje zamieszanie w środowisku. Równocześnie odnowiony TS wzmacnia konkurencję futbolową w Małopolsce, wyznacza nowe pola rywalizacji, dopinguje innych do większego wysiłku i nie zamierza folgować presji na piłkarskie otoczenie. Głodny sukcesów klub nie jest w pełni usatysfakcjonowany ze swojej aktualnej pozycji. Prze naprzód. Jubileusz 100-lecia Soły już... za pięć lat.

JERZY NAGAWIECKI

Korzystałem z książki Jana Tobiasza i Włodzimierza Liszki „100-lecie sportu w Oświęcimiu”.



Nie każdy cud daje wybawienie. W niedawno zakończonym sezonie III ligi małopolsko-świętokrzyskiej uratował się Dalin Myślenice rzutem na taśmę przed spadkiem z tej klasy rozgrywkowej. Goł strzelony krótko przed końcowym gwizdkiem Popradowi Muszyna rodzić powinien te konsekwencje, że Poprad zostanie zdegradowany, zaś Dalin zachowa trzecioligowy status. Ale tylko teoria, bo życie dopisało całkiem inną puentę. Poprad skorzystał z pozostania Limanovii w II lidze i ostatecznie nie obsunął się w hierarchii. A Dalin? Dalinu w seniorskiej piłce niestety

nie ma. I w ogóle, i w szczególności, i pod każdym innym względem... Na dodatek, seniorzy wrócą na małopolski szlak najwcześniej za rok. I w najlepszym układzie będzie to V liga. Jeśli w ogóle...

W obecnym roku miały miejsce aż trzy zebrania członków klubu, ale żadne z nich nie przełożyło się na język konkretnych. Zdecydowanie bliższe prawdy będzie stwierdzenie o grze na zwłokę, zresztą uzasadnionej, oraz próbach reanimowania pacjenta, który wcale nie ma pewności, że nie umrze jeszcze przed operacją. Przebieg styczniowego posiedzenia rodził u bezstronnych obserwatorów nader poważne obawy, czy potężny kryzys uda się zahamować. Frekwencja podczas zebrania była, delikatnie mówiąc, bardzo skromna. A byłaby jeszcze skromniejsza, gdyby nie relatywnie liczny udział zaproszonych gości.

Niewątpliwie najlepsze samopoczucie wykazywali przedstawiciele władzy. Burmistrz Maciej Ostrowski zaakcentował w swym wystąpieniu jakąś to wydatną pomoc finansową służył klubowi. Byłoby to szczerą prawdą, gdyby owa pomoc była rozciągnięta na całe czterolecie, a bez wyłączenia wielu ostatnich miesięcy, kiedy ze strony burmistrza zapadła głucha cisza na łączach. W podobnym duchu, jedynie słusznym z punktu widzenia władz, wypowiedział się przewodniczący Rady Miejskiej, Jerzy Grabowski. Z aurą omal gierkowskiej propagandy sukcesu jawnie klóciły się dwa „drobiazgi”, z których jeden stał się faktem jeszcze w trakcie styczniowej debaty. Mianowicie, iż nie znalazł się nikt chętny do pracy we władzach klubowych w nowym czteroleciu. Ciekawe, z jakiego powodu... Pewnie stabilności finansowej Dalinu i jego pełnej kasy... Druga okoliczność z kolei brzmiała jak memento: że Dalin z powodu braku wystarczających środków nie przystąpi do rundy rewanżowej sezonu 2013/14.

Z wypowiedzi wiceprezesa ds. piłki nożnej Mirosława Senderskiego dla „Gazety Myślenickiej”: „W dramatycznej sytuacji, która miała miejsce w okresie zimowej przerwy rozgrywkowej, przy dużym wysiłku zarządu i trenera Krzysztofa Bukalskiego, jak również odpowiedzialnej postawie zawodników drużyna przystąpiła do rundy wiosennej. Po pasjonujących meczach zespół obronił się przed spadkiem z III ligi zdobywając 28 punktów na wiosnę. Przez całą kadencję zarząd szczególnie nacisk kładł na pracę szkoleniową z młodzieżą. Obecnie w klubie występuje 9 zespołów w różnych kategoriach wiekowych w grupach młodzieżowych. Praca trenerów zaowocowała awansem 3 grup młodzieżowych do szczebla ligi małopolskiej w ostatnim sezonie. (...) W mojej ocenie największym problemem klubu jest utrzymanie drużyny trzeciolikowej. Naturalną rzeczą jest, że na poziomie III ligi klub zwraca zawodnikom koszty uczestnictwa w meczach i treningach. Środki finansowe przeznaczone na zwrot kosztów dla zawodników występujących w tej klasie rozgrywek sięgają około 400.000 zł

rocznie, natomiast w Dalinie w ostatnim sezonie te koszty zamknęły się kwotą 150.000 zł. Byliśmy najtańszym klubem w trzeciej lidze małopolskiej, co w opinii fachowców i obserwatorów było czymś niezwykłym, biorąc pod uwagę poziom

Anatomia upadku

sportowy prezentowany przez naszych piłkarzy. Niestety nasze dotychczasowe możliwości się wyczerpały i nie jesteśmy w stanie zabezpieczyć nawet takiej kwoty na nadchodzący sezon”.

Prezes Zbigniew Lijewski wracał do bloków startowych: „Cztery lata temu wchodząc do klubu zastaliśmy zapaść organizacyjno-finansową. Kasa świeciła pustkami, konto było zajęte przez komornika, a dług sięgał kwoty 125 tys. zł. Poza tym do spłaty pozostawał zaciągnięty kredyt bankowy. Dzięki pomocy burmistrza Macieja Ostrowskiego i przychylnych klubowi przedsiębiorców udało się kontynuować działalność. Przez cztery lata zarząd pracował ofiarnie, solidnie, za co wszystkim członkom bardzo dziękuję, tym bardziej, że ta praca w tym czasie przypadła na okres kryzysu gospodarczego. Staraliśmy się ze szczególnym naciskiem poszukiwać sponsorów, ale wskutek czynników obiektywnych nasze możliwości się wyczerpały, choć udało się zmniejszyć zadłużenie klubu i zrealizować założone cele szkoleniowe m.in. utrzymać trzecią ligę seniorów w Myślenicach”.

Po zakończonym niczym zebraniu czerwcowym prezes Lijewski nie rozrzucał ciekawych perspektyw na posiedzenie lipcowe: „Według mojej oceny 21 lipca zarząd Dalinu nie zostanie wyłoniony i grozi to wkroczeniem do klubu kuratora sądowego. Będzie to miało nieodwracalne skutki szczególnie dla piłki nożnej. Drużyna trzeciolikowa nie przystąpi do rozgrywek i zostanie relegowana do ligi okręgowej. W takim przypadku nasi gracze otrzymają status wolnego zawodnika i będą mogli wybrać dla siebie dowolny klub. Piłkarze Dalinu z takimi umiejętnościami na poziomie III ligi z pewnością nie podejmą gry w V lidze. Katastrofalna przyszłość czeka drużyny młodzieżowe, które sportowo

osiągnęły tak ważne awanse dla klubu w skali regionu. Brak funkcjonowania statutowych organów klubowych spowoduje zaprzestanie osiągniętego dorobku i szansy rozwoju zawodników z uwagi na konieczność zgłoszenia tych drużyn do rozgrywek i rejestracji zawodników. W związku z powyższymi faktami zwracam się z apelem, szczególnie do władz samorządowych oraz do wszystkich, którym dobro klubu leży na sercu o przyjsię z pomocą i uczestnictwo 21 lipca w walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym klubu” - wskazywał prezes Lijewski na ostatnią szansę.

Niestety, została zaprzeczona. Pod niemal całkowitą nieobecność władz politycznych, zarządu klubu nie udało się zmontować. Statut, którego nie zmieniono, zakłada konieczność jedenastoosobowego składu. Znalazło się tylko siedmiu odważnych, a o fiasku przesądził brak

zainteresowania ze strony sekcji siatkówki. Nie obsadziła żadnego z trzech przysługujących miejsc, podobno marzy się tej sekcji samodzielność. Nie ma więc zarządu Dalinu, jeszcze nie został wyznaczony kurator. Skutkuje to m. in. tym, że nie ma obecnie nikogo, kto byłby umocowany do reprezentowania klubu. Jak w tej sytuacji rozpatrywać przez MZPN zgłoszenia drużyn młodzieżowych Dalinu do nowego sezonu? Kto, w czym imieniu i na jakiej podstawie je zgłasza?

Zasadniczych wątpliwości jest zresztą znacznie więcej. Prezes Lijewski akcentuje ofiarną pracę zarządu (pod własnym kierownictwem), ale nijak się to nie broni w kontekście skrajnie dramatycznego epilogu kadencji. Bo jeśli było dobrze, to dlaczego jest tak źle? To już nie da się w Myślenicach znaleźć jedenaście osób do pracy w kierownictwie Dalinu? A ściślej, kilku osób, przy założeniu, że najwytrwalsi jednak nie opuściliby tonącego okrętu.

Cokolwiek za dużo tego bezradnego rozkładania rąk. No i trzymania się linii, jakby wciąż obowiązywały zapisy cenzorskie na tematy tabu. Powtarzanej wersji o pomocy burmistrza w pierwszej części kadencji powoli można mieć po dziurki w nosie. A przecież jest tajemnicą poliszynela, że w chwilach apogeum kryzysu właśnie w burmistrzu upatrywano ratunku. Bezszykownie, kończyło się na bliżej niesprecyzowanych obieckach. Ale o krachu pertraktacji, a raczej tylko chodzenia po prośbie, wciąż cicho sza. Języki rozwiążą się po wyborach? Może, choć nie na pewno. Na razie batem smagają fakty. Ten o dokonaniu żywota przez seniorów piłkarskiej drużyny Dalinu jest postrzegany przez neutralnych obserwatorów jako wspólna klęska władzy. Tej w klubie i tej na politycznych salonach Zarabia.

JERZY CIERPIATKA

Puchar PZPN im. Górskiego

0 krok od medalu

W Policach zakończył się finałowy turniej o Puchar PZPN im. Kazimierza Górskiego (r. 2000-2001). Małopolska w meczu o trzecie miejsce przegrała z Zachodniopomorskim ZPN 2-3.

- Co z tego, że nas chwalono, skoro przegraliśmy mecz o brązowy medal. Byliśmy lepsi i mieliśmy spotkanie pod kontrolą, stąd szkoda, że chłopców skrzywdził sędzia. Na pocieszenie pozostaje tytuł najlepszego bramkarza turnieju dla Doriana Ciężkowskiego - powiedział trener Małopolan, Łukasz Szewczyk.

GRUPA B: Małopolska - Mazowsze 1-2 (1-0)

1-0 Kielis 25

1-1 Łakomy 67

1-2 Neuman 70+2

MAŁOPOLSKA: Ciężkowski - Zięba, Ozga, Skrzyński, Matyja (36 Michalik), Ożóg (63 Stefańczyk), Kudelski (60 Skórski), Kielis (36 Szarek), Biernat, Wyjadłowski, Malisz (45 Wojtaszek).

Małopolska - Śląsk 3-1 (2-1)

0-1 Mateusz Praszglik 1

1-1 Michał Zięba 3

2-1 Robert Ożóg 5

3-1 Mateusz Wyjadłowski 59

MAŁOPOLSKA: Ciężkowski - Michalik, Ozga, Matyja (23 Skórski), Skrzyński, Zięba (65 Szarek), Ożóg, Biernat, Kudelski, Janik (68 Malisz), Wyjadłowski (60 Stefańczyk).

Małopolska - Wielkopolska 1-0 (1-0)

1-0 Adrian Kudelski 20 (głową)

MAŁOPOLSKA: Ciężkowski - Michalik, Ozga, Kudelski, Skrzyński, Zięba (58 Kielis), Ożóg (50 Skórski), Szarek, Biernat, Janik (60 Wojtaszek), Wyjadłowski.

Pozostałe mecze grupy B: Mazowiecki ZPN - Wielkopolski ZPN 1-0, Śląski ZPN - Mazowiecki ZPN 1-3, Śląski ZPN - Wielkopolski ZPN 3-1.

1. Mazowiecki ZPN	3	9	6-2
2. Małopolski ZPN	3	6	5-3
3. Śląski ZPN	3	3	5-7
4. Wielkopolski ZPN	3	0	1-5

O 3 MIEJSCE: Małopolska - Pomorze Zachodnie 2-3 (1-2)

1-0 Mateusz Wyjadłowski 15

1-1 Adrian Benedyczak 25

1-2 Adrian Benedyczak 30

2-2 Błażej Skórski 55 (głową)

2-3 Patryk Miklas 64 (karny)

MAŁOPOLSKA: Broda - Michalik (65 Stefańczyk), Ozga, Kudelski, Skrzyński - Zięba (36 Skórski), Ożóg, Szarek, Biernat, Wojtaszek (45 Malisz) - Wyjadłowski.

FINAŁ: Mazowsze - Podkarpacie 2-0**REPREZENTACJA MAŁOPOLSKI: AS Progres Nowa**

Huta: Jakub Skrzyński, Michał Zięba, Michał Ozga, Dorian Ciężkowski; **Cracovia:** Patryk Kielis, Robert Ożóg, Remigiusz Biernat; **Sandecja Nowy Sącz:** Karol Michalik; **AP 21 Kraków:** Kacper Szarek, Jakub Wojtaszek, Adam Malisz; **Wisła Kraków:** Adrian Kudelski, Błażej Skórski, Damian Matyja, Jakub Janik, Mateusz Wyjadłowski; **Wawel Kraków:** Kamil Broda; **Ekler Baranówka:** Kacper Stefańczyk.

Trenerzy: Łukasz Szewczyk, Marcin Pasioneck. Kierownik drużyny: Jerzy Płonka. Opieka medyczna: Alfred Rusin. (gst)



U źródeł futbolu

Brawo Niemcy!

Zachwyty nad piłkarskimi osiągnięciami Niemców uchodzą za zajęcie banalne, niemniej jednak postanowiłem napisać: BRAWO NIEMCY! Gratulacje składam za tytuł mistrza Europy juniorów zdobyty w ostatnim dniu lipca 2014 roku. Na stadionie w Budapeszcie, w obecności 7 tys. widzów reprezentacja U-19 naszych zachodnich sąsiadów pokonała Portugalczków 1-0. Zwycięskiego gola strzelił na 6 minut przed przerwą Mukhtar, wykorzystując centrę Stendery. W drugiej odsłonie Niemcy z jeszcze większym impetem natarli na swoich rywali. W głównych rolach wystąpili Selke (król strzelców turnieju - 6 goli) i Öztunali. Warto zapamiętać te nazwiska. Wymienieni będą zapewne udziałowcami przyszłych sukcesów dorosłej reprezentacji Niemiec. To zawodnicy o okazałym stażu w reprezentacjach juniorskich, po debiutach w Bundeslidze, ludzie którzy nad Renem otrzymali szansę na futbolową edukację. Mukhtar posiada korzenie sudańskie, ojciec Selkego trafił do Niemiec z Etiopii, rodzice Öztunali przybyli do Hamburga z Turcji.

Dlaczego w „Futbolu Małopolski” rozpisuję się o sukcesach możliwych sąsiadów? Sprawa jest oczywista. Trafna, wczesna selekcja pozwala na wnikliwe kształtowanie graczy, którzy częściej zdobywają sukcesy. Te z kolei budują zawodników, waloryzując zespół, stawiają ambitniejsze wyzwania, uczą pokonywania kolejnych barier. Istnieje prosta paralela pomiędzy osiągnięciami juniorskich teamów a sukcesami seniorów. Płynące z Niemiec przykłady zdają się potwierdzać tę regułę.

Otóż 13 lipca br. w finale MŚ na słynnej Maracanie, podopieczni Joachima Löwa pokonali Argentynę 1-0 zdobywając czwartą mistrzowską gwiazdkę. W zwycięskim zespole Republiki Federalnej niemal wszyscy piłkarskie szlify zdobywali w reprezentacjach młodzieżowych. Ich talenty zostały wcześniej wykryte i prawidłowo rozwinięte. Piętnastu graczy, z 23-osobowej „złotej” ekipy z Brazylii, miało okazję uczestniczenia w fazach finałowych juniorskich i młodzieżowych mistrzostw kontynentu. Złotymi młodzieżowcami ME w 2009 zostali: Höwedes, Boateng, Hummels, Khedira i Özil. W tym samym roku Götze i Mustafi zdobyli mistrzowski tytuł U-17, rok wcześniej mistrzem U-19 został Zieler. Lahm w roku 2002 wywalczył „srebro” ME U-19. Podolski z U-17 i U-21 osiągnął ćwierćfinał w roku 2002 i 2004. Razem z Podolskim w U-21 grał Schweinsteiger. Kroos posiada dorobek w U-17, Weidenfeller zaliczył występ na ME U-16 w 1997.

Reguła od kadrowicza juniora do seniora-reprezentanta obowiązuje wszędzie, także w Polsce. Bywały czasy, kiedy drużyny młodzieżowe święciły sukcesy. W twardych mistrzowskich bojach dojrzewały wielkie talenty. Pierwszy międzynarodowy sukces biało-czerwonych przypadł na rok 1961. W Portugalii juniorzy trenera Władysława Stiasnego zdobyli „srebro” nieoficjalnych ME. Rychtło dorosłą reprezentację zasilili Musiałek, Szottysik, Kowalik, Żmijewski i Hausner. Portugalski sukces przez kolejne lata inspirował piłkarzy, dawał nadzieję na rychły sukces. Te przyszły kilkanaście lat później. Zostały poprzedzone juniorskimi dokonaniem. Drużyna U-18 trenera Andrzej Streljaua zdobyła brąz w turnieju UEFA w Hiszpanii w roku 1972. Rychtło w szeregach „Orłów” Kazimierza Górskiego znaleźli się Żmuda, Kapka, Sybis, Pawłowski.

Henryk Apostel w 1978 asystował Edmundowi Zientarze przy ekipie polskich juniorów, która wywalczyła brąz w ME rozgrywanych w Krakowie. Trzon ówczesnego zespołu stanowili późniejsi znaczący kadrowicze dorosłej reprezentacji: Kazimierski, Buda, Buncoł, Kajrys, Chojnacki, Iwan i Baran. Drajne kanały przepływały między juniorami i seniorami zaowocowały kolejnymi transferami. W 1980 w Lipsku i rok później w Düsseldorfie osiemnastolatkowie wywalczyli srebrne medale ME oraz czwarte miejsce w mistrzostwach globu 20-latków. Najlepsi z nich: Wandzik, Matysik, Skrobowski, Pałasz, Tarasiewicz, Wdowczyk, Kubicki, Kaczmarek, Rzepka, Urban odcisnęli piętno na dorosłej kadrze, uczestniczyli w mundialu w Hiszpanii i Meksyku.

Złote medale ME juniorów zawisły na sztach polskich piłkarzy tylko jeden raz w historii imprezy. W 2001 w Finlandii ekipa U-18 prowadzona przez trenera Michała Globisza, ograła wszystkich rywali. Po finale w Helsinkach i zwycięstwie nad Czechami 3-1 nasz team stanął na najwyższym stopniu podium. Wydawało się, że rośnie nam pokolenie, które wysforuje rodzimy futbol do europejskiej czołówki. Niestety, przetom nie nastąpił, choć wielu „złotych” chłopców Globisza przywdziało reprezentacyjny strój „Orłów”: Kuszczak, Golański, Kazimierczak, Grzelak, Miła, Madej, Łobodziński, Mierzejewski i Paweł Brożek.

Historia dorocznych ME U-19 w nowej, 8-zespołowej formie, rozpoczęła się w 2002. Polacy uczestniczyli w finałach imprezy ledwie dwukrotnie w 2002 i 2004 roku. Bez powodzenia.

Później utracili kontakt z czołówką kontynentu. W mistrzostwach roku 2014 zapisali się epizodycznie. Zakończyli udział w fazie wstępnej. Polacy byli organizatorami jednego z 13 turniejów kwalifikacyjnych. Na boiskach Grudziądz, Inowrocławia i Tucholi przegraliśmy konfrontację z Litwą, Armenią i Rumunią, zajmując czwartą lokatę. W tej sytuacji trudno o optymizm. Dodatkowo twierdzą, że trener Marcin Sasnał kiepsko trafił z selekcją. Do 18-osobowej kadry powołał tylko jednego zawodnika z Krakowa - Stolarskiego, grającego od wiosny Gdańsku. Mistrzostwo Polski U-19 w sezonie 2013/14 zdobyła Wisła, przed Cracovią...

JERZY NAGAWIECKI

Zarząd MZPN, na posiedzeniu 17 lipca br., podjął decyzję o zmianie systemu współzawodnictwa młodzieżowego już od sezonu 2014/2015. Decyzja została spowodowana troską o efektywniejsze szkolenie, ekonomiczność rozgrywek (mniej wydatków na transport) i ich atrakcyjność (możliwość awansów i spadków co pół roku), wychodzi przy tym naprzeciw rozwiązaniom systemowym zawartym w „Unifikacji organizacji szkolenia i systemu współzawodnictwa dzieci i młodzieży piłkarskiej w Polsce”.

Najważniejszym elementem technicznym dotyczącym zmiany systemu rozgrywek jest przejście na rywalizację jednorundową, co oznacza awanse i spadki zarówno po rundzie jesiennej, jak i wiosennej. Oznacza to też, przy założeniu że grać się będzie w każdej rundzie mecz i rewanż, mniejszą ilość drużyn w ligach/grupach. Przy większej ilości zespołów stosowany będzie system jednego meczu bez rewanżu.

W II połowie czerwca 2015 planowane są finały o mistrzostwo Małopolski w kategoriach trampkarzy, młodzików, a także orlików i żaków.

Jak będzie wyglądać rywalizacja w poszczególnych kategoriach młodzieżowych w sezonie 2014/2015?

JUNIORZY STARSI

Małopolska Liga Juniorów Starszych będzie liczyć 14 drużyn (Kraków 7: SMS, Puszcz, Garbarnia, Krakus, Hutnik, Górnik, Dalin; Nowy Sącz 4: Sandecja, Dunajec, Glinik, Limanovia; Tarnów 2: Termalica, Unia; Małopolska Zachodnia 1: Soła).

System ligowy pozostanie bez zmian, czyli jesień-wiosna, mecz i rewanż, 2x13 kolejek.

Tylko w tej kategorii wiekowej system jesień-wiosna został zachowany, gdyż MLJS wydaje się być najlepszą ligą wojewódzką w Polsce. Aktualny mistrz i wicemistrz kraju - Wisła i Cracovia - „wychowały” się przecież w MLJS, pozostałe drużyny Małopolski prezentują coraz wyższy poziom. Od sezonu 2015/2016 możliwa jest zmiana mająca na celu uatrakcyjnienie rozgrywek, MLJS może zostać podzielona na I i II ligę wojewódzką (po 8 drużyn w każdej), ze spadkami i awansami po jesieni i po wiosnie. Do tego systemu musiałyby się dostosować okręgi, tworząc kompatybilną strukturę rozgrywek. Decyzja w tej kwestii zapadnie ostatecznie po rundzie jesiennej.

JUNIORZY MŁODSI

Małopolska Liga Juniorów Młodszych będzie liczyć 16 drużyn (Kraków 9: Hutnik, Cracovia, TS Wisła, AS Progres 98, Garbarnia, SMS, Prądniczanka, AS Progres 99, AP 21; NS 3: Sandecja, Dunajec, Glinik; Tarnów 3: Unia, Tarnovia, Termalica; MZ 1: Trzebinia), podzielonych na dwie równorzędne grupy:

Grupa A: Hutnik Nowa Huta, AS Progres 98, Garbarnia Kraków, Unia Tarnów, Tarnovia, Prądniczanka Kraków, Termalica Bruk-Bet Nieciecza, Akademia Piłkarska 21.

Grupa B: Cracovia, TS Wisła Kraków, Sandecja Nowy Sącz, MKS SMS Kraków, Dunajec Nowy Sącz, Glinik Gorlice, MKS Trzebinia-Siersza, AS Progres 99.

System jednorundowy zostanie wprowadzony już od sezonu 2014/2015. W MLJM w rundzie jesiennej rywalizować się będzie w 2 równorzędnych grupach po 8 drużyn, skonstruowanych metodą serpentyny (wg kolejności w sezonie 2013/2014); jesienią w każdej grupie mecz i rewanż, następnie mistrzowie grup zmierzą się z wicemistrzami na krzyż, zwycięzcy będą reprezentować Małopolskę w Makroregionie (2 drużyny).

Zmiany w ligach młodzieżowych

Po rundzie jesiennej MLJM zostanie podzielona na I ligę i II ligę wojewódzką. W I lidze wiosną wystąpią: zespoły z miejsc 2-5 w jesiennych grupach (w sumie 8). W II lidze wiosną wystąpią: zespoły z miejsc 6-7 w jesiennych grupach (w sumie 4) i 4 mistrzowie okręgów; po jesieni spadną do lig okręgowych zespoły z 8. miejsca w obu grupach (w sumie 2).

Po rundzie wiosennej w I lidze pozostaną zespoły 1-4, dołączą do nich 2 zespoły powracające z Makroregionu i 2 najlepsze zespoły z II ligi wojewódzkiej. Do II ligi spadną zespoły z miejsc 5-8. Po rundzie wiosennej z II ligi do I ligi awansują 2 zespoły, a do lig okręgowych spadnie pozostałych 6 zespołów. W II lidze jesienią kolejnego sezonu będą występować 4 zespoły, które spadły z I ligi oraz 4 mistrzowie lig okręgowych.

Ligi okręgowe muszą się dopasować do tego systemu umożliwiając awanse do wyższych lig i spadki do niższych w cyklu półrocznym. Rozgrywki w ligach okręgowych i terenowych mogą się toczyć w systemie mecz i rewanż, jak również w systemie jednego meczu bez rewanżu (w zależności od ilości zespołów w danej lidze/grupie).

TRAMPKARZE

Małopolska Liga Trampkarzy w sezonie 2014/2015 zostanie utworzona jedynie na rundę wiosenną. Ze względów szkoleniowych i ekonomicznych, jesienią rozgrywki odbywają się w ligach okręgowych. Najlepsze zespoły z lig okręgowych awansują do wiosennych rozgrywek Małopolskiej Ligi Trampkarzy, w której wystąpi 12 zespołów, z uwzględnieniem zasady parytetu wynikającej z miejsc zajętych przez drużyny poszczególnych okręgów w poprzednim sezonie.

Zgodnie z tą zasadą wiosną 2015 poszczególnym okręgom przysługuje następująca ilość miejsc w MLT: Kraków 5, Tarnów 3, Nowy Sącz 2, Małopolska Zachodnia 2. Przyjęto, że każdemu okręgowi przysługuje minimum 2 miejsca, nawet jeśli nie wynika to bezpośrednio z parytetu.

Rozgrywki w Małopolskiej Lidze Trampkarzy toczyć się będą wiosną 2015 w 2 równorzędnych grupach po 6 drużyn (w każdej grupie mecz i rewanż), zwycięzcy zagrają finał o mistrzostwo Małopolski. Dopuszcza się - w razie wolnych terminów - możliwość rozegrania półfinałów (mistrzowie grup z wicemistrzami na krzyż).

Rozgrywki jednorundowe w ligach okręgowych i terenowych mogą się toczyć w systemie mecz i rewanż, jak również w systemie jednego

meczu bez rewanżu (w przypadku większej ilości zespołów w lidze/grupie). Po każdej rundzie przewidziane są awanse i spadki.

MŁODZICY

Małopolska Liga Młodzików w sezonie 2014/2015 zostanie utworzona jedynie na rundę wiosenną. Ze względów szkoleniowych i ekonomicznych, jesienią rozgrywki odbywają się w ligach okręgowych.

Najlepsze zespoły z lig okręgowych awansują do wiosennych rozgrywek Małopolskiej Ligi Młodzików, w której wystąpi 8 zespołów, z uwzględnieniem zasady parytetu wynikającej z miejsc zajętych przez drużyny poszczególnych okręgów w poprzednim sezonie.

Zgodnie z tą zasadą wiosną 2015 poszczególnym okręgom przysługuje następująca ilość miejsc w MLM: Kraków 4, Nowy Sącz 2, Tarnów 1, Małopolska Zachodnia 1. Przyjęto, że każdemu okręgowi przysługuje minimum 1 miejsce, nawet jeśli nie wynika to bezpośrednio z parytetu.

Możliwy jest wariant MLM z udziałem 12 zespołów, na podobnych zasadach jak w MLT. Wówczas parytet byłby następujący: Kraków 5, Nowy Sącz 3, Tarnów 2, Małopolska zachodnia 2. Ostateczną decyzję podejmie Wydział Gier wspólnie z Wydziałem Szkolenia MZPN, do końca lipca 2014.

Podobnie jak w kategorii trampkarzy, przewidziany jest finał o mistrzostwo Małopolski.

Rozgrywki jednorundowe w ligach okręgowych i terenowych mogą się toczyć w systemie mecz i rewanż, jak również w systemie jednego meczu bez rewanżu (w przypadku większej ilości zespołów w lidze/grupie). Po każdej rundzie przewidziane są awanse i spadki.



Radzięta Filip, Lech, Mus, Bodziony. Trener - Kamil Król, kierownik - Krzysztof Stokłosa.

OLDBOJE

1. Podokrąg Bochnia,
2. Podokrąg Wieliczka,
3. Podokrąg Myślenice

Najlepszy zawodnik: Jacek Budzyń (Bochnia), najlepszy strzelec: Paweł Kałuża (Wieliczka), najlepszy bramkarz: Rafał Zborowski (Myślenice).

PPN Bochnia: Panna, Kubala, Bienias, Dziuba, Anioł, Grabarz, Buras, Jacak, Strach, Dudek, Wilk, Bieniek, Budzyń, Imiołek, Tadeusz. Trenerzy - Antoni Noszkowski, Józef Zawada.

PPN Wieliczka: Windak, Ochoński, Wrona, Kałuża, Biernat, Więckowski, Pisarski, Musiał, Urban, Markut,

Małopolska Arena Lekkoatletyczna w Wieliczce to obiekt mający służyć nie tylko zmaganiom lekkoatletycznym ale i piłkarskim. 5 i 6 lipca drużyny młodzików, juniorów i oldbojów „wypробowały” sztuczną murawę na tym pięknym, rozbudowującym się jeszcze obiekcie. Wydarzeniem towarzyszącym zakończeniu eliminacji było wręczenie pucharu drużynie Wilgi Koźmice, która wywalczyła tytuł mistrza Podokręgu Wielickiego w kategorii juniorów starszych w sezonie 2013/2014.

Nad przebiegiem dwudniowych rozgrywek czuwal działacze Wielickiego Podokręgu, którzy wraz z Gminą Wieliczka byli organizatorami turnieju. Podczas zakończenia turnieju burmistrz Wieliczki Artur Kozioł, wręczając puchary i statuetki wyraził nadzieję, że turniej zajmie stałe miejsce w kalendarzu piłkarskim Wieliczki. Wraz z burmistrzem drużyny i zawodników uhonorowali: - przewodniczący Rady Miejskiej Wieliczki - Tadeusz Luraniec, prezes Wielickiego Podokręgu - Andrzej Strumiński, wiceprezes PPN - Tadeusz Widomski oraz wicestarosta Powiatu Myślenickiego - Tomasz Suś.

Przybył nowy obiekt, również dla piłkarzy

JUNIORZY

1. Podokrąg Wieliczka (Górniki),
2. Podokrąg Myślenice (Dalin),
3. Podokrąg Bochnia (Szreniawa Nowy Wiśnicz).

Najlepszy zawodnik: Dominik Filipowski (Górniki Wieliczka), najlepszy strzelec: Damian Leśniak (Dalin Myślenice), najlepszy bramkarz: Sebastian Jasiorkowski (Górniki Wieliczka).

PPN Wieliczka: Jasiorkowski, Gamoń, Leśniak, Jasiotek, Przetocki, Nowak, Filipowski, Sołtys, Bora, Gawlik, Tata, Górski, Kwianowski. Trener - Piotr Klimczyk, kierownik - Tomasz Broniowski.

PPN Myślenice: Kasperek, Kubiński, M. Miskarz, Łętocha, Dziedzic, Wątor, D. Mistrz, Sałach, Talaga, Ł. Mistrz, Leśniak, Malina. Trener - Kazimierz Wincentiak.

PPN Bochnia: K. Wójcik, Kulas, Wiecech, Pogwizd, Gałka, Świętek, Król, J. Wójcik, Guzak, Brydnyak,

Piłch, Wójcik, Januszyk, Kociotek. Trener - Marek Domoń, kierownik - Julian Chorobik.

PPN Myślenice: R. Zborowski, ?? Krawczyk, T. Suś, B. Krawczyk, Ilnicki, M. Stasiak, D. Stasiak, J. Stasiak, Hyży, Szczeciński, M. Zborowski, Gorzkowski, Godula, Wierzb, M. Suś, Kania. Trener - Piotr Godula, kierownik - Tomasz Suś.

MŁODZIKI

Zielonka Wrząsowice: Żołnierczyk, A. Pitala, I. Pitala, Szczygieł, Słomka, Malec, Surówka, Waśniowska, Stefaniak, Bruzda. Trener - Bartłomiej Gigał.

Promień Mikłuszowice: Tomala, Mazurek, Gawłowicz, K. Niedziela, D. Niedziela, Kozak, Szał, Styczeń, Olipra, Kudetka, Warzydrąg, Porębska. Trener - Filip Mazurków.

(AWC)

Komunikat Wydziału Gier MZPN

Wydział Gier Małopolskiego Związku Piłki Nożnej informuje, że w sezonie 2014/2015 nadal można uprawniać zawodników według dotychczasowych zasad.

Jeżeli klub zdecyduje się to przeprowadzić w wersji elektronicznej - zgodnie z Uchwałą Zarządu PZPN nr III/50 z dnia 19 marca 2014 roku (obowiązuje to obligatoryjnie I i II ligę seniorów, Centralną Ligę Juniorów oraz Ekstraklasę i I ligę kobiet) - musi dołączyć wymagane dokumenty zgodnie z Listą wniosków o uprawnienie (patrz załączniki w Extranecie).

12 sierpnia

Szkolenie spikerów

Komisja ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich MZPN, za zgodą Departamentu Organizacji Imprez, Bezpieczeństwa i Infrastruktury PZPN, organizuje jednodniowe szkolenie spikerów zawodów piłkarskich, którego ukończenie upoważniać będzie do prowadzenia meczów I ligi oraz w klasach niższych.

Rozpoczęcie kursu nastąpi 12 sierpnia o godz. 9.00 na stadionie MKS Cracovia SSA w Krakowie przy ul. Kałuży 1 (rejestracja uczestników, przyjmowanie wpłat od godz. 8.30). Program kursu obejmuje część teoretyczną oraz warsztaty praktyczne z mikrofonem na stanowisku spikerskim.

Kurs zostanie zakończony egzaminem wewnętrznym i wydaniem świadectwa MZPN upoważniającym do wykonywania funkcji spikera na zawodach piłki nożnej od I ligi do klas niższych.

Koszt kursu wynosi 150 zł od osoby (bez kosztów dojazdu).

Zgłoszenia należy kierować do:

• Marian Cebula - przewodniczący Komisji ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich MZPN, tel. 531 462 010, e-mail: mckonsulting2011@gmail.com

W zgłoszeniu należy podać: imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, imię ojca, adres zamieszkania, numer telefonu kontaktowego oraz klub z którym kandydat zamierza współpracować. Upewniamy prosimy o zabranie ze sobą 1 szt. fotografii do legitymacji spikera.

Ukłony w stronę przeszłości

Dom Historii Podgórze

DOM HISTORII PODGÓRZA
Dom Kultury „Podgórze”
Rada Dzielnicy XIII

KRK



Zapomniana chwala
Piłka nożna w międzywojennym Podgórzu

5 czerwca - 5 września 2014

Organizatorzy: Patrocin mediami:

Dwie nader ciekawe wystawy zorganizowano w Krakowie, w obu przypadkach dotyczyły historii podgórskich klubów.

„Zapomniana Chwala” to wystawa ukazująca chwile największej chwały Garbarni, Klubu Sportowego Podgórze i Korony. Autorzy zgromadzili pamiątki klubowe i dziesiątki zdjęć które świadczą o wielkości podgórskiego futbolu. Dyplom za mistrzostwo Polski dla Garbarni, puchary za doskonałe wyniki ligowe dla KS Podgórze, legitymacje klubowe, oryginalne piłki i buty piłkarskie to tylko niewielka część zbiorów obecnych na wystawie. „Zapomniana Chwala” to skok czasowy w sportowe międzywojnie, próba uświadomienia kibicom, że Kraków to nie tylko Wisła i Cracovia, wskrzeszenie wspaniałych drużyn i zawodników którzy tworzyli fenomen międzywojennej piłki nożnej w krakowskim Podgórzu” - napisano w okolicznościowym zaproszeniu, z którego wciąż jeszcze można skorzystać. Wystawę, której autorem jest Norbert Tkacz a kuratorem Melania Tutak, można bowiem oglądać codziennie do 5 września w Domu Historii Podgórze przy ulicy Limanowskiego 13.

Natomiast przez trzy tygodnie czerwca można było w krakowskim „Bonarka City Center” zapoznać się z



historią Garbarni, która za siedem lat świętować będzie jubileusz stulecia. Ślady lat dumnych, również międzywojnia, uwieczniono na ponad 20 okazałych planszach, z których przebija maestria fotograficznej sztuki i romantyzm dawnych czasów. Ale i sukcesy okresu powojennego znalazły należną ekspozycję. A w galerii pamiątek nie zabrakło również fragmentu trybuny, dawno temu niestety zburzonej na starym Ludwinowie. Wystawa w „Bonarce”, merytorycznie nadzorowana przez Przemysława Zielińskiego, była połączona mundialową porą z turniejem piłkarskim, którego cel stanowiło wyłowienie nowych talentów. Oczywiście do Garbarni.

(JC)

Fot. URSZULA RYMARCZYK

